WITAMY II WOJEWÓDZKĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

A B PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr Sobota, 30 i Niedziela, 31 maja 1953 r. Rok II Nr 129 (233)

Rośnie gigant socjalizmu

Z całego kraju płyną transporty konstrukcji, maszyn i urządzeń dla Nowej Huty

KRAKÓW—NOWA HUTA. Ze Śląska i Pomorza, z Poznania i Wrocławia, z Kieleczyzny i Ziemi Lubuskiej, z całego kraju płyną transporty maszyn, konstrukcji stalowych i urządzeń dla Kombinatu Nowa Huta. W ślad za Zakładami im. Szadkowskiego w Krakowie również i załogi innych zakładów nadsyłają uroczyście pierwsze dostawy urządzeń dla Nowej Huty, przedterminowo wykonane w ramach podjętych zobowiązań.

Ostatnio załoga huty „Zabrze" nadesłała wyprodukowany przedterminowo transport płyt chłodniczych dla wielkich pieców. Na pięknie przybranych zielenią trzech wagonach z płytami widniał napis: „Hutnicy Zabrza pozdrawiają towarzyszy z Nowej Huty — największej budowli w Polsce".

Dalsze transporty nadeszły również z huty im. Nowotki w Ostrowcu i Gliwickiej Fabryki Konstrukcji Stalowych.

Do delegata
na II Wojewódzką Konferencję PARTYJNĄ

Problematyka, jaką omówi Konferencja Wojewódzka jest niezwykle bogata, wielkie bowiem są zadania jakie przed wojewódzką organizacją partyjną stawia Komitet Centralny naszej partii. Zadaniem Konferencji jest zbilansować osiągnięcia, dokładnie przeanalizować krytycznie i samokrytycznie nasze braki i niedociągnięcia, ustalić wytyczne na okres następny.

Twórcza, rzeczowa dyskusja na Konferencji powinna zapoznać delegatów z doświadczeniami przodujących organizacji partyjnych w walce o plan, o socjalistyczną przebudowę wsi, w pracy nad podnoszeniem poziomu politycznego członków partii i bezpartyjnych.

TOWARZYSZE DELEGACI Z PGR, POM I SPÓŁDZIELŃ PRODUKCYJNYCH

Mówcie o zadaniach organizacji partyjnej w walce o uspółdzielczenie wsi, o tym jak wasze organizacje partyjne pracują nad stałym wzrostem powstałych spółdzielni produkcyjnych, jak pomagają mało i średniorolnym chłopom w znalezieniu jedynej słusznej drogi do pełnego dobrobytu wsi. Mówcie o tym jak organizacje partyjne na waszym terenie pomagają w pracy komitetom założycielskim, jak mobilizują chłopstwo do wykonywania zadań planowych, do wywiązywania się z obowiązkowych dostaw, jak walczą i mobilizują do walki z kułactwem, nadużyciami i sabotażem.

Towarzysze delegaci z PGR-ów opowiedźcie o tym co zrobiły wasze organizacje partyjne, aby podnieść stan gospodarki w PGR-ach, rozwinąć hodowlę, uczynić wasze gospodarstwa ośrodkami gospodarki socjalistycznej promieniującymi na wieś indywidualną.

Wy, towarzysze POM-wcy ze wszystkich Ośrodków Maszynowych przekażcie doświadczenia najlepszych traktorzystów, mówcie o brakach i niedociągnięciach hamujących waszą pracę, o przygotowaniach do siianokosów i akcji żniwnej.

TOWARZYSZE DELEGACI Z ZAKŁADÓW PRACY I PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Mówcie o tym, jak wasze organizacje partyjne mobilizują załogi do walki o rytmiczność produkcji, o rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, o wykrywanie i wyzwalanie rezerw produkcyjnych, o tym jak pomagają załogom w pełnym zrozumieniu wadliwości dotychczasowego systemu norm i płac.

Mówcie o tym, jak pracują w waszych zakładach grupy partyjne i agitatorskie, przekazujcie doświadczenia w pracy nad zacieśnianiem więzi organizacji partyjnej z masami bezpartyjnymi w kierowaniu pracą organizacji masowych.

Towarzysze ze Słupskich Zakładów Przemysłowych, z Węzłów Kolejowych w Białogardzie i Szczecinku, z Baz Rybackich i inni, Wy powinniście powiedzieć jak organizujecie pracę nad rozbudową swych organizacji partyjnych, jak doskonalicie styl pracy wewnątrzpartyjnej.

* * *

Delegaci wsi i miast naszego województwa mówcie o tym, czy wasze organizacje partyjne zwracają dostateczną uwagę na treść pracy rad narodowych, na umacnianie więzi aparatu państwowego z masami, na troskliwe wsłuchiwanie się tego aparatu w skargi i bolączki ludności i szybkie ich rozpatrywanie. Mówcie o tym, czy wasze organizacje partyjne walczą dostatecznie o wyplenienie resztek biurokratyzmu w pracy aparatu państwowego, spółdzielczego i związkowego, czy otaczają właściwą opieką i troską naszą młodzież.

Niechaj obrady II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej przepaja atmosfera twórczej krytyki i samokrytyki, niechaj przyświecają jej wskazania VIII Plenum KC PZPR.

Uroczyste otwarcie Gabinetu Naukowego Historii KPZR w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W przededniu II Wojewódzkiej Konferencji PZPR, odbyło się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego uroczyste otwarcie gabinetu naukowego historii KPZR.

W uroczystości udział wzięli: kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego partii, delegaci na II Wojewódzką Konferencję Partyjną oraz zaproszeni goście.

Otwarcia gabinetu dokonał kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Mieczysław Samojluk. Podkreślił on w swoim przemówieniu, iż studiowanie historii KPZR, materiałów XIX Zjazdu, a w szczególności pracy Towarzysza Stalina: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", głębokie przyswojenie sobie zawartego w nich bogactwa ideowego przez wszystkich członków naszej partii i najszersze masy bezpartyjne, przyspieszy wzrost świadomości mas pracujących naszego województwa, stanie się bodźcem do jeszcze większych osiągnięć w naszym budownictwie socjalistycznym.

Po przemówieniu, zebrani zapoznali się z wykresami i materiałami poglądowymi, ilustrującymi życie i działalność Lenina i Stalina oraz historię KPZR od chwili jej powstawania aż do śmierci jej współtwórcy genialnego Wodza ludzkości Wielkiego Stalina.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły wśród towarzyszy-delegatów materiały dotyczące Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz pomocy udzielanej bezpośrednio przez Towarzysza Stalina masom pracującym Polski.

Gabinet naukowy historii KPZR przy Ośrodku Szkolenia Partyjnego zaopatrzony oprócz materiałów poglądowych w cenne dzieła Marksa, Engelsa, Lenina Stalina oraz w prasę i wydawnictwa radzieckie, stanie się niewątpliwie poważnym orężem w walce o stały wzrost świadomości ideologicznej i politycznej członków partii naszego województwa.

(k)

J. Malik wręczył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie II

LONDYN. Dnia 28 bm. ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii, Jakub Malik wręczył królowej Elżbiecie II listy uwierzytelniające i przedstawił jej towarzyszących mu wyższych urzędników ambasady ZSRR w Londynie. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających był obecny m. in. premier Wielkiej Brytanii Churchill.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających J. Malik odbył rozmowę z królową. W rozmowie wziął udział również premier Churchill.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady II Wojewódzka Konferencja Partyjna. Konferencja Wojewódzka to wielkie wydarzenie w życiu całej organizacji partyjnej, w życiu województwa. Podsumuje ona dorobek 2 lat, ogrom wysiłku naszej organizacji partyjnej, skierowany na stały rozwój przemysłu i rolnictwa, na zmianę oblicza i struktury naszej wsi, na zmianę i wzrost świadomości człowieka.

O poważnych osiągnięciach i sukcesach politycznych i gospodarczych okresu jaki dzieli nas od I Konferencji Wojewódzkiej m. i rozmach budownictwa spółdzielczości produkcyjnej, mówią zaorane miedze i kolektywna gospodarka chłopów w przeszło 430 spółdzielniach produkcyjnych, rosnące wciąż w siłę socjalistyczne ośrodki wiejskie — państwowe gospodarstwa rolne i państwowe ośrodki maszynowe, postępujący stale naprzód wzrost pogłowia trzody chlewnej, mówi o tym dalszy rozwój współzawodnictwa w zakładach produkcyjnych, w PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych i wsiach indywidualnych, nowopowstałe szkoły i kina wiejskie, rosnąca coraz bardziej liczba zespołów sportowych.

To wszystko kształtuje nowe socjalistyczne oblicze Ziemi Koszalińskiej, ziemi, która na wieczne czasy wróciła do macierzy, to wszystko kształtuje i umacnia więź miasta ze wsią, powoduje, że wokół naszej partii — przewodniczki narodu, skupiają się wszyscy ludzie pracy.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna rośnie i zwiera szeregi w ostrej walce z wrogiem klasowym. Wstępują do partii najlepsi synowie ludu, przodujący robotnicy i chłopi pracujący, najlepsi z naszej inteligencji. Krzepną nasze organizacje partyjne w mieście i na wsi, podnoszą stale swój poziom ideologiczny, polityczny i organizacyjny. W okresie między I a II Konferencją Wojewódzką nasze organizacje partyjne mobilizowały masy pracujące do wykonywania planów produkcyjnych, do realizacji obowiązków wobec państwa ludowego przez wieś koszalińską, do walki o dalszy rozwój kultury i oświaty.

W wielkich bataliach politycznych, prowadzonych przez partię — w dyskusji nad projektem Konstytucji, w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, masy pracujące województwa koszalińskiego zacieśniły więź z partią, przeciwko wrogom Polski Ludowej.

Partia pomogła masom skupionym pod sztandarami Frontu Narodowego, pod wodzą towarzysza Bieruta, walczyć o pokój, o realizację zadań postawionych przed nami w programie Frontu Narodowego, w wielkich założeniach sześciolatki. W walce tej wzrósł autorytet partii — kierowniczej siły Frontu Narodowego, awangardy klasy robotniczej i narodu polskiego.

Pogłębia się miłość ludzi pracy do wielkiego Kraju Rad. Studiują oni historyczny dorobek XIX Zjazdu KPZR. Stale wzrastają szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Robotnicy, chłopi i inteligenci, młodzież i kobiety naszego województwa coraz lepiej stosują w swej pracy doświadczenia radzieckich przodowników — mistrzów produkcji i urodzajów.

Studiując klasyków marksizmu, a zwłaszcza genialną pracę Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" organizacje partyjne pogłębiły świadomość swych członków i lepiej przygotowały towarzyszy do wnikliwego analizowania błędów i braków w pracy oraz nakreślenia dróg do ich przezwyciężenia.

Wszędzie, gdzie w wyniku wzrastającej świadomości mas pracujących rosną osiągnięcia w walce o realizację planu 6-letniego, w walce o uspółdzielczenie wsi, źródeł tych sukcesów dopatrywać się trzeba w stale doskonalącej się pracy organizacji partyjnych, w przodującej, ofiarnej postawie członków partii. W Słupskich Fabrykach Mebli, w Fabryce Sprzętu Okrętowego, w Złocienieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego, w bazach rybackich, w państwowych gospodarstwach rolnych, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, organizacje partyjne coraz skuteczniej mobilizują załogi do pokonywania trudności, łamania „teorii" o obiektywnych" przeszkodach, do zwycięskiej walki o plan.

Tacy członkowie partii jak: Szymon Olechnowicz — przodujący spółdzielca z RZS Pokrzywnica, Stefan Mułazałow — przodujący ślusarz Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego, to jedni z tysięcy czołowych bojowników sześciolatki, porywający swym przykładem masy bezpartyjne.

Śmierć genialnego Wodza postępowej ludzkości Towarzysza Stalina osnuła smutkiem nasze serca, ale jednocześnie zrodziła się wola przekucia bólu w czyn, przyczyniając się do silniejszego zwarcia szeregów partyjnych, do mocniejszego zacieśnienia więzi z bezpartyjnymi.

II Wojewódzka Konferencja Partyjna odbywa się w okresie gdy członkowie naszej partii i wszyscy ludzie pracy w Polsce, studiują wskazania VIII Plenum KC PZPR, aby uzbroić się w skuteczny oręż do walki o nowe osiągnięcia.

Sposoby realizacji wskazań VIII Plenum, wykorzystanie jego przebogatego dorobku w codziennej działalności organizacji partyjnych, będą stanowić treść obrad Konferencji.

W imieniu tysięcy ludzi pracy naszego województwa zabiorą na Konferencji głos delegaci z całej Ziemi Koszalińskiej. Opowiedzą o pracy swych organizacji partyjnych towarzysze ze słupskich, złocienieckich, koszalińskich, białogardzkich zakładów przemysłowych, przodujący PGR-owcy, POM-owcy, spółdzielcy sławneńscy, złotowscy, szczecineccy i z innych powiatów. Mówiąc o dorobku wskażą również krytycznie i samokrytycznie na braki i błędy jakie popełniają w swej codziennej pracy organizacje partyjne.

Towarzysz Bierut uczy:

„krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy".

W ogniu rzeczowej krytyki i samokrytyki na Konferencji, w dyskusji i wzajemnej wymianie doświadczeń delegatów, ukształtuje się wyraźny obraz braków, których przezwyciężenie stanie się podstawą dalszych sukcesów w dziedzinie politycznej i gospodarczej, w mieście i na wsi.

II Konferencja Partyjna wskaże nam, jak jeszcze skuteczniej łamać przeszkody w walce o plan, jak wyzwalać rezerwy produkcyjne i ludzkie w zakładach pracy, PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, uzbroi nas w skuteczny oręż do walki klasowej w ogniu której odbywa się nasze socjalistyczne budownictwo.

Przebieg obrad Konferencji śledzić będą z zainteresowaniem wszyscy członkowie partii i bezpartyjni, wszyscy ludzie pracy naszego województwa i przyjmą jej wskazania jako wytyczne swej dalszej pracy.

Hasła na Międzynarodowy Dzień Dziecka

WARSZAWA. Krajowy Komitet dla przygotowań i obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka ogłosił hasła, pod którymi święto to obchodzone będzie w roku bieżącym w Polsce.

Czołowe hasła brzmią:

„Plan 6-letni to budowa szczęśliwej przyszłości dzieci polskich". „Niech żyje Ukochany Opiekun i Przyjaciel dzieci — Bolesław Bierut".

Dalsze hasła wzywają do spotęgowania — toczonej pod przewodem Związku Radzieckiego — walki o zapewnienie dzieciom szczęśliwego, pokojowego jutra. „Dzieci potrzebują pokoju, jak kwiaty potrzebują słońca". „Walczmy o zapewnienie pokoju między narodami" — brzmi jedno z tych haseł.

Szereg haseł to apel do rodziców, a przede wszystkim matek, aby wychowywały swe dzieci na gorących patriotów Polski Ludowej, na dzielnych budowniczych naszej socjalistycznej Ojczyzny.

„Kobiety Polski! — głosi jedno z haseł — uczyńmy każdy nasz dom, każdą rodzinę ośrodkiem wychowania nowego człowieka, gorącego patrioty Ludowej Ojczyzny".

Krajowy Komitet dla przygotowań obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka wystosował również szereg haseł skierowanych do młodzieży. Hasła te brzmią:

„Młodzi patrioci! Opanowujcie wiedzę, rozwijajcie swe zdolności, uczcie się ofiarnej pracy dla Polski".

„Przodując w nauce uczmy się służyć Polsce Ludowej z całego serca, ze wszystkich sił".

„Dzieci polskie! W szeregach organizacji harcerskiej zdobywajcie najlepsze wyniki w nauce i pracy społecznej".

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej woj. koszalińskiego realizuje hasło — „oświata i kultura dla mas"

Niewiele jest miejscowości w woj. koszalińskim, gdzie nie byłby znany afisz Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zapowiadający, że zostanie wygłoszony odczyt. Prelegent TWP dociera do najbardziej oddalonych od miasta miejscowości, dzieląc się ze słuchaczami najnowocześniejszymi zdobyczami nauki, niosąc na wieś oświatę, kształtując wśród społeczeństwa światopogląd materialistyczny.

Prelegenci TWP rekrutują się głównie spośród nauczycielstwa szkół średnich, zawodowych i podstawowych w mieście i na wsi, ale coraz częściej pojawiają się w ich szeregach inżynierowie, pracownicy oświatowi i inni aktywiści. **W 12 rejonowych kołach prelegentów, pokrywających się terytorialnie z powiatami, jest zrzeszonych 112 prelegentów, którzy w roku 1952 wygłosili 4.489 odczytów, nie licząc ponadplanowych jak: 324 odczyty zorganizowane wspólnie z TPPR na temat — „Co chłopi koszalińscy widzieli w Związku Radzieckim" oraz około 900 odczytów wygłoszonych w czasie zeszłorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy na temat „Oświata i kultura w Polsce Ludowej". Odczytów tych wysłuchało łącznie 269.323 osoby. W pierwszym kwartale br. wygłoszono 888 odczytów przy frekwencji 40.021 osób.**

Największe nasilenie akcji odczytowej przypada na wieś — ponad 80 proc. całej ilości odczytów.

Analizując cyfry za rok ubiegły i za I kwartał roku bieżącego, trzeba stwierdzić obniżenie globalnej ilości odczytów. Przyczyną tego jest brak dyscypliny u pewnej części prelegentów, którzy nie wykonują swoich zobowiązań w stosunku do TWP, niedostateczna troska ze strony niektórych kierowników RKP o pełną realizację planu np. w Białogardzie i Kołobrzegu.

Aby podnieść jakość odczytów, TWP systematycznie szkoli prelegentów na comiesięcznych seminariach Wojewódzkiego Koła Prelegentów i Rejonowych Kół Prelegentów. Na seminariach, prelegenci dzielą się swoimi doświadczeniami i pogłębiają wiedzę. Mimo postępów jakie poczynili prelegenci w ciągu ostatniego roku na odcinku sumiennego przygotowania się do odczytów, stan ten jednak nie jest jeszcze zadowalający. Nie wszyscy prelegenci poszerzają swoją wiedzę o literaturę fachową, podawaną w przypisach do konspektów, opierając się w zasadzie na materiale zawartym w referacie. W praktyce stwarza to takie sytuacje, że prelegent nie jest w stanie odpowiedzieć wyczerpująco na pytania stawiane w dyskusji przez słuchaczy.

TWP posiada rozległy wachlarz tematyki, który w poważnej mierze zaspokaja rosnący głód wiedzy mas pracujących. Zasadniczo wyłaniają się trzy grupy tematyczne:

1 społeczno - humanistyczna — zaznajamiająca słuchaczy z tradycjami rewolucyjnymi naszego narodu, z bogatym dorobkiem kulturalnym naszego kraju, informująca o przemianach jakie zachodzą w świecie i w naszej ojczyźnie;

2 światopoglądowa — obejmująca zagadnienia naukowe z dziedziny biologii, fizyki, astronomii, geologii itp., zwalczająca zabobony i przesądy;

3 rolnicza — podnosząca wiedzę chłopstwa pracującego, wyjaśniająca w sposób naukowy procesy zachodzące w organizmach roślinnych i zwierzęcych.

Biorąc za podstawę ostatnie trzy miesiące, tematykę działu pierwszego realizuje się w 20 proc., działu drugiego w 63 proc., a trzeciego zaledwie w 8 proc. Jest to niezmiernie poważne zaniedbanie w świetle faktu, że województwo koszalińskie ma wybitnie rolniczy charakter. Mimo to, w ubiegłym roku wygłoszono 649 odczytów dla wsi o tematyce rolniczej.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi oprócz akcji odczytowej kolportaż wydawnictw popularno - naukowych: miesięcznika „Wiedza i Życie" i Małej Biblioteczki TWP. Pobudza to słuchaczy do pogłębiania wiedzy przez studiowanie literatury dodatkowej.

Poważną rolę w akcji odczytowej spełnia stosowanie pomocy naukowych, w postaci filmu dźwiękowego, przeźroczy, map, wykresów, plansz, szkolnych pomocy naukowych itp. Dzięki temu materiał naukowy podawany przez prelegenta jest bardziej zrozumiały i łatwiej przyswajany.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej posiada duże braki na odcinku kontroli akcji odczytowej. Ilość przeprowadzanych kontroli jest niedostateczna w stosunku do potrzeb. Uniemożliwia to w wielu wypadkach pełną ocenę rezultatów pracy. Nie wskazuje na poziom i wymagania odbiorców i poziom przygotowania kadry prelegentów.

Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa działalności Wojewódzkiej Rady Społecznej, która winna kierować pracą TWP na terenie województwa, a mimo to, w ubiegłym roku nie spełniła swojej roli.

W tych dniach nastąpi reorganizacja Wojewódzkiej Rady Społecznej. Jej członkowie winni pomóc zarządowi TWP w wychowywaniu nowego, budującego socjalizm człowieka.

WACŁAW WITCZYŃSKI
prezes Zarz. Woj. TWP w Koszalinie

Pismo J. Malika do sekretarza generalnego konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Londynu:

Jak wiadomo, dnia 25 maja ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malik, wystosował do sekretarza generalnego konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu austriackiego Passanta pismo, stwierdzające, że mimo wysiłków strony radzieckiej narady zastępców w sprawie traktatu austriackiego nie dały należytych wyników, i że w warunkach, jakie się wytworzyły celowe byłoby omówienie zagadnienia traktatu austriackiego w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

W piśmie tym stwierdzono również, że konferencja zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego nie jest żadnym stałym organem czterostronnym i zwoływanie takich konferencji należy do kompetencji rady ministrów spraw zagranicznych.

Dnia 26 maja Passant, odpowiadając ambasadorowi Malikowi w imieniu przedstawicieli Francji, Anglii i USA, usiłuje kwestionować fakt, że zwoływanie konferencji zastępców w sprawie traktatu austriackiego należy do kompetencji rady ministrów spraw zagranicznych, jak również usiłuje dowieść, że taka narada będzie rzekomo mogła doprowadzić do zawarcia traktatu austriackiego. Nie przytacza on jednak żadnych dowodów, które by potwierdzały te opinie.

Dnia 28 maja ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malik wystosował do Passanta następujące pismo:

— Potwierdzam niniejszym odbiór pańskiego pisma z dnia 26 maja.

Stanowisko strony radzieckiej wobec sprawy, którą pan poruszył, przedstawione zostało w moim piśmie z dnia 25 maja. Pismo to zwraca przede wszystkim uwagę na to, że konferencja zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego nie jest żadnym stałym organem czterostronnym, i że samo zwołanie konferencji zastępców należy do kompetencji rady ministrów spraw zagranicznych, która nie udzieliła żadnych wskazówek w sprawie konferencji zastępców, o którą w danym wypadku chodzi. Wobec tego, twierdzenie pańskie, jakoby zredagowanie projektu traktatu austriackiego było zadaniem wspomnianej w pańskim piśmie konferencji zastępców, pozbawione jest podstaw.

Jak wiadomo, niejednokrotne omawianie zagadnienia traktatu z Austrią na konferencjach zastępców, m. in. również w lutym br., nie dało należytych wyników i odpowiedzialność za bezowocność tych narad nie obciąża bynajmniej strony radzieckiej.

Wszystko to dowodzi, że w warunkach, jakie się wytworzyły, bardziej celowe jest rozpatrzenie tej sprawy w trybie dyplomatycznym drogą odpowiedniej wymiany poglądów.

Piąty tydzień trwa strajk stoczniowców w portach Wezery

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, od 5 tygodni trwa strajk 14 tysięcy stoczniowców w portach Bremy, Bremenhaven i Vegesack. Przedsiębiorcom i prawicowym przywódcom związków zawodowych Bremy, mimo wielokrotnie podejmowanych prób, nie udało się złamać strajku. Wobec zdecydowanej postawy robotników, którzy wypowiadają się za kontynuowaniem walki, zarząd CDU w Bremenhaven, reprezentujący interesy przedsiębiorców, zwrócił się do bońskiego ministra pracy Storcha z prośbą o interwencję w celu jak najszybszego zakończenia strajku. Minister pracy oznajmił, że rząd boński zainteresowany jest również w szybkim zlikwidowaniu strajku.

Huragan w Chile

NOWY JORK. Według doniesień nadeszłych do Buenos Aires, w Chile trwa od czterech dni silny huragan połączony z ulewnymi deszczami, który ostatnio rozszerzył się z południowej części kraju na środkową. Wichura zerwała z kotwicy wiele statków. Port Valparaiso jest zamknięty dla żeglugi. W dniu 28 maja o świcie zanotowano silne wstrząsy podziemne w różnych punktach kraju, zwłaszcza w mieście Concepcion i jego okolicach.

Wskutek huraganu zginęło 7 osób, a około 10 tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Straty oblicza się na setki milionów peso.

Wystawa karykatury polskiej

WARSZAWA. W gmachu Arsenału w Warszawie otwarta została wystawa karykatury polskiej, zorganizowana staraniem Związku Pol. Art. Plastyków, Stow. Dziennikarzy Polskich oraz redakcji tygodnika satyrycznego „Szpilki". Ponad 500 zgromadzonych na wystawie eksponatów zarówno oryginałów jak i reprodukcji, daje obraz rozwoju polskiej postępowej karykatury od 15 stulecia do chwili obecnej.

Krajowy Zjazd Pracowników Teatrów poświęcony współzawodnictwu pracy

STALINOGRÓD. W Stalinogrodzie obradował Krajowy Zjazd Pracowników Teatrów, poświęcony podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć teatrów państwowych w dziedzinie współzawodnictwa pracy oraz wytyczeniu kierunków dalszego rozwoju tego ruchu w roku bieżącym. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury, Centralnego Zarządu Teatrów i SPATiF-u.

Przegląd wydarzeń

JEDNYM z najważniejszych zagadnień międzynarodowych, w którego pokojowym uregulowaniu zainteresowane są narody wszystkich krajów, jest kwestia koreańska" — stwierdza dziennik „Prawda" w artykule określającym stanowisko Związku Radzieckiego w odniesieniu do najważniejszych problemów międzynarodowych.

Konkretne propozycje strony koreańsko-chińskiej torują drogę do zawarcia rozejmu w Korei. 8-punktowy plan strony koreańsko-chińskiej, uwzględniając w zasadniczych punktach stanowisko amerykańskie, stanowił tak istotny krok naprzód na drodze do porozumienia, że nawet prasa reakcyjna zmuszona była wypowiedzieć się za jego przyjęciem. I nie tylko prasa reakcyjna. Wypowiedział się za nim również brytyjski premier Churchill premier Indii Nehru, który oświadczył: „Zakończenie wojny w Korei rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie odetchnąć z ulgą. Zakończenie tego konfliktu stworzy również nową atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrzyć liczne problemy międzynarodowe".

Inne stanowisko zajęli amerykańscy politycy i generałowie, którzy na propozycje strony koreańsko-chińskiej odpowiedzieli kontrpropozycjami, odrzucającymi nawet już dotychczas uzgodnione sprawy. Prasa światowa nie ukrywała, że kontrpropozycje amerykańskie były nową próbą manewrowania, nowym dowodem tego, co australijski profesor Mac Mahon nazwał w piśmie „Age" brakiem ochoty ze strony amerykańskiej do zawarcia obecnie rozejmu w Korei.

DOMINUJĄCY PROBLEM

ARTYKUŁ dziennika „Prawda", pt. „W sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej", jest doniosłym dokumentem pokojowej polityki radzieckiej, polityki wychodzącej z założenia, że w pełni jest możliwe pokojowe współistnienie różnych systemów, że nie ma takiej spornej lub nieuregulowanej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać na drodze pokojowego porozumienia. Jednym z centralnych problemów, którego jak najszybszego rozwiązania domagają się wszystkie narody, jest sprawa niemiecka. Narody zdają sobie w pełni sprawę, że problem niemiecki ma zasadnicze znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju w Europie.

Dziennik „Prawda" sprecyzował raz jeszcze stanowisko radzieckie wobec problemu niemieckiego, który Churchill w przemówieniu swym nazwał dominującym problemem Europy. „Doświadczenie historyczne — pisze dziennik „Prawda" — wskazuje, że dopóki w Niemczech daje się swobodę działania elementom militarystycznym, odwetowym, dopóki nie poczyniono skutecznych kroków zapewniających rozwój Niemiec na zasadach pokojowych — dopóty militaryzm niemiecki odradza się dość szybko i żadne formalne gwarancje ani zobowiązania nie mogą zapewnić bezpieczeństwa sąsiadom państwa niemieckiego, nie mogą zabezpieczyć ich przed ponowną groźbą agresji niemieckiej".

Wydarzenia chociażby ostatnich dni są jakże jaskrawym potwierdzeniem głębokiej słuszności tych słów. W parze z budową poligonów, na których hitlerowcy zaprawiają się do nowych zbrodni, idzie psychologiczna remilitaryzacja, polegająca na organizowaniu zjazdów i zebrań, na których do czerwoności rozpalane są nastroje odwetowe.

Wydarzenia te ukazują całe niebezpieczeństwo płynące z istniejącej dziś w Niemczech Zachodnich sytuacji. I dlatego — jak stwierdza dziennik „Prawda" — „...podstawowe zadanie w sprawie Niemiec polega na tym, by zlikwidować istniejące dziś rozbicie państwa niemieckiego, przygotować i zawrzeć taki traktat pokojowy z Niemcami, który, zgodnie z podstawowymi zasadami układu poczdamskiego wielkich mocarstw, zapewni utworzenie jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec".

CELE BERMUDZKIEGO SPOTKANIA

JAKŻE charakterystyczną dla postawy mocarstw zachodnich jest sprawa projektowanej na czerwiec konferencji przedstawicieli trzech mocarstw, która — jak doniósł opublikowany komunikat — odbyć się ma na Bermudach. Czy to projektowane spotkanie, o którym Churchill twierdzi, że ma być wstępem do konferencji czterech mocarstw z udziałem ZSRR,może być potraktowane jako przejaw pokojowej woli współpracy ze strony mocarstw zachodnich? Nie. Jak stwierdza dziennik „Prawda" — projektowana na Bermudach konferencja oznacza,że mocarstwa zachodnie zamierzają kontynuować linię zmowy między sobą kosztem ZSRR, że planowana konferencja wstępna trzech mocarstw oznacza kontynuowanie dawnej polityki przeciwstawiania sobie państw o różnym ustroju społeczno-politycznym. Rzecz jasna, że taka zmowa ugrupowania mocarstw zachodnich w obecnej chwili nie tylko nie sprzyja rozładowaniu sytuacji międzynarodowej, lecz przeciwnie, może doprowadzić do dalszego wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Projektowane spotkanie na Bermudach ma jeszcze jeden aspekt, o którym szeroko rozpisuje się prasa światowa. Dziennik francuski „Humanité" stwierdza, że konferencja ta będzie „próbą scementowania wspólnego frontu mocarstw kapitalistycznych w odpowiedzi na pokojowe propozycje krajów socjalizmu". Chodzi o to, że amerykańscy imperialiści widzą, jak z każdym dniem pogłębiają się sprzeczności między USA a krajami Europy zachodniej.

PORAŻKA „GRABARZA FRANCJI"

BURŻUAZJA francuska stara się utorować drogę faszystowskiej dyktaturze, chce pójść jeszcze dalej na drodze polityki antyrobotniczej i antynarodowej. Wyrazem tego było powierzenie misji nowego rządu „grabarzowi Francji", Paul Reynaud, człowiekowi, który w 1940 roku oddał władzę w ręce marszałka-zdrajcy, Petaina. Ale nacisk mas ludowych jest tak potężny, że nawet w większości swej reakcyjny parlament francuski nie odważył się wyrazić zgody na powierzenie tej misji Reynaud. Francuska konstytucja wymaga, by conajmniej połowa członków Zgromadzenia Narodowego wypowiedziała się za powierzeniem misji utworzenia rządu danemu kandydatowi. Niefortunnemu Reynaud, który już nie po raz pierwszy po wojnie usiłuje dochrapnąć się stanowiska premiera, i tym razem nie powiodło się—zabrakło mu blisko 40 głosów.

* * *

WIERZYMY w mądrość i sumienie wszystkich narodów. Tegoroczna wiosna jest dla nich, podobnie jak dla nas wiosną pokoju"—pisał wielki pisarz radziecki, Ilja Erenburg. Mądrość i sumienie narodów każe im nie szczędzić wysiłków w walce o zwycięstwo najświętszej sprawy całej ludzkości—o zwycięstwo sprawy pokoju. I dlatego ze wszystkich sił, z całego serca popierają one politykę najpotężniejszego mocarstwa świata, bastionu pokoju światowego — Związku Radzieckiego.

T. Gumowski.

Na II Wojewódzką Konferencję Partyjną

Szerzej rozwinąć partyjno-polityczną pracę w walce o rozwój województwa koszalińskiego

ORGANIZACJA partyjna woj. koszalińskiego przychodzi na swoją II-gą Konferencję z poważnym dorobkiem politycznym i gospodarczym.

W wyniku realizacji linii partii, w oparciu o uchwały KC i wskazania towarzysza Bieruta, województwo koszalińskie wraz z całym krajem poczyniło poważny krok naprzód, w kierunku budownictwa fundamentów socjalizmu.

Udział socjalistycznego przemysłu w globalnej wartości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej wzrósł w 1952 roku do 99,5 proc. ogólnej produkcji. Handel hurtowy jest całkowicie socjalistyczny, zaś w obrotach handlu detalicznego udział sektora socjalistycznego wzrósł w pierwszym kwartale 1953 roku do 98,6 proc.

Również stale wzrasta produkcja socjalistyczna naszej wsi. Areał gospodarki socjalistycznej (PGR i spółdzielnie produkcyjne) jest już większy, aniżeli wsi indywidualnej i poważnie wzrosła jej produkcja towarowa.

Duże osiągnięcia ma wieś koszalińska na odcinku rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. W tym roku, dzięki kierowniczej roli organizacji partyjnych, wyszło do akcji wiosenno-siewnej 435 spółdzielni produkcyjnych, to znaczy o 172 więcej aniżeli w zeszłym roku. W każdej trzeciej gromadzie jest już spółdzielnia produkcyjna, każdy piąty gospodarz jest członkiem spółdzielni produkcyjnej.

Dzięki pomocy państwa podniosły się zbiory 4-ch podstawowych zbóż w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Średnia urodzajność 4-ch zbóż w spółdzielniach produkcyjnych wzrosła w ciągu 1952 roku o 3,6 q z 1 ha. W ciągu 2 lat ilość bydła zwiększyła się w województwie koszalińskim o 140.000 sztuk. Szybko postępuje mechanizacja naszego rolnictwa, dzięki zwiększeniu o 71,4 proc. ilości traktorów. Pojawiły się też na naszych polach pierwsze 62 kombajny produkcji radzieckiej.

Źródłem tych osiągnięć produkcyjnych jest wzmocnienie kierowniczej roli partii, naszych podstawowych organizacji partyjnych.

Niemniej jednak, mimo tych osiągnięć, województwo koszalińskie nie wykonało w pełni planów ani w przemyśle, ani w rolnictwie.

Wynika z tego, że tempo rozwoju województwa koszalińskiego jest niedostateczne, że ciągle jeszcze nie nadążamy za tempem rozwoju całego kraju.

Już ponad dwa lata Ziemia Koszalińska jest zorganizowana w samodzielne województwo o zadaniach wydzielonych planem państwowym.

Wiele w tym czasie dokonaliśmy. O osiągnięciach okresu ostatnich 2 lat na pewno będą mówić delegaci na Konferencji Wojewódzkiej, ale musimy widzieć z całą ostrością, że tempo wzrostu województwa koszalińskiego jest za powolne i nie może nas w żadnym wypadku zadawalać.

Stalinowska nauka uczy, że nie można zwalniać tempa, przeciwnie, w miarę możności należy je zwiększać.

Jakie są przyczyny, że nie nadążamy za tempem rozwoju całego kraju i na wielu odcinkach nie wykonujemy planów gospodarczych?

Podstawową przyczyną jest jeszcze ciągle niedostateczny rozmach partyjno-politycznej pracy naszej organizacji partyjnej.

Nowe życie budujemy w zaostrzającej się walce klasowej, z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Imperializm anglo-amerykański znajduje swoich agentów wśród nosicieli wrogiej nam ideologii, wśród najliczniejszej klasy kapitalistycznej — kułactwa, niedobitków wywłaszczonych klas i burżuazyjnego aparatu ucisku, wszelkiej maści wyrzutków społeczeństwa.

Tocząca się walka klasowa występuje na wszystkich odcinkach naszego życia politycznego i gospodarczego, występuje w wielorakich formach. Działalność wroga oddziaływuje w wielu wypadkach na chwiejne elementy, które często ulegają jego propagandzie w wyniku niedostatecznej pracy partyjno-politycznej naszych organizacji partyjnych.

Powinniśmy usunąć przyczyny, które hamują jeszcze szybki rozwój naszego województwa.

Tymi przyczynami są: niedostateczny wzrost świadomości, niedostateczna bojowość naszych partyjnych organizacji w walce z wrogiem, niedostateczna ofensywność naszej propagandy, która powinna torować drogę naszym ideom i doświadczeniom.

Stalinowska nauka uczy, że wzrost świadomości nie nadąża za wzrostem i rozwojem stosunków produkcyjnych.

Zadaniem więc naszych organizacji partyjnych, jest w fabryce, czy szkole, w gromadzie czy instytucji państwowej, w PGR czy spółdzielni produkcyjnej — wszędzie tam, gdzie toczy się walka nowego ze starym, zacięte ścieranie się przeciwstawnych sobie ideologii, rozbijać i demaskować wrogie siły, ujawniać ich źródła i likwidować korzenie, z których wroga ideologia wyrasta.

Tej walce musi służyć całokształt partyjno-politycznej pracy i każdy członek naszej partii. Członka partii wychowuje podstawowa organizacja partyjna. **„Podstawowa organizacja partyjna — głosi statut naszej partii — wiąże całą partię i jej kierownictwo z klasą robotniczą i masami ludowymi. Za pośrednictwem członków partii, zorganizowanych w podstawowych organizacjach partyjnych, partia przewodzi ludowi pracującemu w walce o urzeczywistnienie swego programu".**

Olbrzymia większość naszych podstawowych organizacji partyjnych przeprowadza regularnie zebrania, większość podstawowych organizacji partyjnych i członków partii wpłaca na czas składki partyjne, w większości podstawowych organizacji partyjnych wygłaszane są referaty, toczą się ożywione dyskusje, ale mimo to, wiele podstawowych organizacji partyjnych niedostatecznie mobilizuje członków partii do wykonywania planów produkcyjnych, do zwalczania trudności, które pojawiają się w naszej walce o socjalizm i pokój.

Nasze organizacje partyjne wychowały już wielu przodujących ludzi Ziemi Koszalińskiej. Tacy przodownicy pracy — rybacy, jak Piotr Jefimow, Jan Ziółkowski, Kazimierz Jermakowicz, tacy jak Ignacy Woś — przodujący chlewmistrz, Stanisław Bagniuk — przewodniczący najlepszej spółdzielni produkcyjnej w powiecie koszalińskim, Mieczysław Klawiter — przodujący oborowy PGR Cecenowo, Leon Horst — przodujący nauczyciel powiatu Złotów, Stolman — czołowy traktorzysta PGR Wyczechy i wielu innych towarzyszy, idą w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Aby podstawowe organizacje partyjne jeszcze lepiej wykonywały swe zadania, aby rzeczywiście stały się bojowymi ogniwami, wiążącymi naszą partię z narodem, konieczna jest kontrola i pomoc naszych komitetów partyjnych.

Komitet Wojewódzki winien lepiej kierować całokształtem pracy ideologicznej, aby pomóc aktywowi przełamywać trudności, zapoznawać go z podstawami naszej ideologii, z marksizmem-leninizmem, nauczyć twórczo łączyć ją z naszą praktyką.

Towarzysz Stalin uczy nas, że:

„...teoria staje się bezprzedmiotowa, jeśli nie łączy się z rewolucyjną praktyką, podobnie, jak i praktyka staje się ślepa, jeśli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią. Ale teoria może przeistoczyć się w olbrzymią siłę ruchu robotniczego, jeśli kształtuje się w nierozerwalnym związku z praktyką rewolucyjną, ponieważ ona i tylko ona może dać pewność, siłę orientacji i zrozumienia wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, ponieważ ona i tylko ona może dopomóc w praktyce w zrozumieniu nie tylko tego, jak i dokąd zdążają klasy w teraźniejszości, lecz również tego, jak i dokąd powinny ruszyć w najbliższej przyszłości".

Tym wskazaniem powinniśmy się kierować w naszej pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i kulturalnej zawsze i wszędzie, na każdym posterunku gdzie postawiła nas partia. Nie wystarczy znać poszczególne formuły i zasady teoretyczne, umieć je wykładać i objaśniać. Nie wystarczy wiedzieć, że polityka naszej partii i Rządu opiera się na niewzruszonych zasadach marksizmu-leninizmu. Trzeba je umieć stosować na każdym kroku, w swojej codziennej pracy. Tylko wtedy bowiem każdy aktywista, każdy członek partii, każdy kierownik gospodarczy może stać się rzeczywistym działaczem społecznym, zdolnym prawidłowo kierować swoim odcinkiem pracy i ludźmi, słusznie wcielać w życie wytyczne polityki partii i Rządu, samodzielnie wyciągać trafne dla swej dalszej pracy wnioski.

Stoi m. in. przed naszą partią niezwykle ważne zadanie prawidłowego regulowania składu i wzrostu szeregów partyjnych. Regulowania w ten sposób, aby trzon partii, stanowili najlepsi przedstawiciele klasy robotniczej. Zadanie to wypływa z naukowej teorii o przodującej roli klasy robotniczej, jako najbardziej rewolucyjnej siły społecznej, jedynie zdolnej z racji swych obiektywnych i subiektywnych warunków do zburzenia starego ustroju wyzysku i ucisku, do zbudowania na czele mas pracujących ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Jednakże w codziennej pracy, znając nawet ze szkolenia te podstawowe nauki, nie zawsze potrafimy dostrzec ich doniosłe praktyczne znaczenie w realizacji zadań politycznych i gospodarczych. Skutkiem tego takie organizacje partyjne, które nie doceniają prawidłowego kształtowania się ich składu socjalnego, tracą w mniejszym lub większym stopniu na swej sile ofensywnej, nie potrafią sprawnie kierować politycznie załogą i skutecznie mobilizować ją do wykonania planów. Towarzysze często nie mogą wówczas zrozumieć źródeł tych trudności mimo, że widzą ujemne objawy. Gdyby jednak ci towarzysze mieli dobrze opanowaną marksistowsko-leninowską teorię o partii i widzieli w niej praktyczne narzędzie w walce o zapewnienie pełnej zdolności bojowej swej organizacji partyjnej nie dopuściliby do jej osłabienia.

Pracujemy na pięknej, piastowskiej, po wsze czasy już polskiej ziemi, o której wyzwolenie walczyła przez wieki ludność rodzima i obficie przelała się krew radzieckiego i polskiego żołnierza. Podźwignąć tę ziemię z wojennych zniszczeń, w pełni zagospodarować, zapewnić ludziom pracy Ziemi Koszalińskiej szczęśliwe i dostatnie życie — oto nasze bojowe, partyjne zadanie.

Mamy w naszych szeregach tysiące ofiarnych, wypróbowanych i zahartowanych w walce z trudnościami towarzyszy, w ciągu ubiegłych lat ogromnie wzrósł autorytet naszej partii wśród mas bezpartyjnych, posiadamy wszystkie obiektywne warunki, by w oparciu o dotychczasowe nasze osiągnięcia i czerpiąc z przebogatych doświadczeń KPZR w pełni wykonać postawione przed nami przez Komitet Centralny i Towarzysza Bieruta zadanie, przekształcić Ziemię Koszalińską w przodującą, socjalistyczną bazę rolniczo-hodowlaną.

Konferencja Wojewódzka podsumuje osiągnięcia okresu dwuletniego, dokona krytycznej oceny, w jakim stopniu nasza wojewódzka organizacja partyjna w oparciu o nieśmiertelną naukę Towarzysza Stalina i wskazania Towarzysza Bieruta realizowała uchwały Komitetu Centralnego, wskaże z całą siłą na niedociągnięcia i braki w pracy organizacji koszalińskiej i jej kierownictwa. Konferencja przeanalizuje przyczyny pozostawania województwa koszalińskiego w tyle za innymi województwami, uzbroi aktyw i członków partii w wytyczne do dalszej pracy, wyciągnie wnioski z doświadczeń ubiegłego okresu i w oparciu o krytyczną analizę własnych błędów i niedociągnięć, wytyczy drogę dla przyśpieszenia tempa budownictwa socjalistycznego na Ziemi Koszalińskiej, w celu zwiększenia naszego wkładu w dzieło umocnienia Polski Ludowej, jednej ze szturmowych brygad walki o pokój i socjalizm.

MACIEJ ELCZEWSKI
I sekretarz
Komitetu Wojewódzkiego
PZPR
w Koszalinie

> **„...gdy dana już jest słuszna linia polityczna, praca organizacyjna decyduje o wszystkim, również i o losie samej linii politycznej — o jej realizacji, albo o jej bankructwie".**
>
> **„...Doświadczenie szeregu lat potwierdziło słuszność politycznej linii partii, a gotowość robotników i chłopów do poparcia tej linii nie wzbudza już wątpliwości — rola tak zwanych warunków obiektywnych została sprowadzona do minimum, rola zaś naszych organizacji i ich kierowników stała się decydująca, wyjątkowa. A co to znaczy? Znaczy to, że odpowiedzialność za nasze wyłomy i braki w pracy spada odtąd w dziewięciu dziesiątych nie na warunki „obiektywne", ale na nas samych i tylko na nas".**
>
> **JÓZEF STALIN**
>
> (Z referatu sprawozdawczego XVII Zjazdu Partii o działalności KC WKP(b) wygłoszonego 26 stycznia 1934 r.).

Organizacja partyjna w gromadzie Pęplino staje się rzeczywistym kierownikiem politycznym wsi

W bieżącym roku gromada nasza poszczycić się może poważnymi osiągnięciami gospodarczymi. Kampanię siewną ukończyliśmy przed terminem, plan odstawy ziemniaków wykonaliśmy w 80 proc., resztę odstawimy w najbliższych dniach w zamiennikach, zlikwidowaliśmy 30 ha ugorów, przeprowadziliśmy w ramach czynu melioracyjnego konserwację 10.000 m rowu, i co najważniejsze pracuje i to coraz lepiej w naszej gromadzie Komitet Założycielski, przygotowując mało i średniorolnych chłopów do przejścia na wyższą, lepszą formę gospodarki.

Te osiągnięcia gromady są wynikiem aktywnej pracy organizacji partyjnej, która coraz lepiej spełnia rolę politycznego kierownika chłopów pracujących, wiążąc się z nimi coraz ściślej.

W gromadzie rozwijają aktywną działalność grupy agitatorskie, złożone z członków partii i aktywistów Frontu Narodowego. Każda z nich jest kierowana przez członka egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej.

Każdy z agitatorów ma przydzieloną pewną ilość mieszkańców wsi, z którymi utrzymuje stały kontakt, wyjaśniając im ważniejsze zagadnienia polityczne i gospodarcze. Przed każdą z zamierzonych akcji, przed każdym ważniejszym zadaniem politycznym i gospodarczym, organizacja partyjna w naszej gromadzie organizuje otwarte zebrania partyjne, lub wspólnie z ZSL i ZSCh zwołuje ogólne zebrania gromadzkie. W zebraniach tych bierze udział coraz więcej mieszkańców gromady radząc wspólnie nad najbardziej pilnymi sprawami.

Przystępując np. do akcji siewnej zwołaliśmy dwa zebrania ogólne, na których członkowie KG, oraz aktywiści ZSL omówili z chłopami plan terminowego wykonania siewów, oraz wszystkie sprawy związane z jego realizacją. A więc pomoc maszynową GOM-u, dostawy nawozów sztucznych, ziarna siewnego itd.

Ogólne zebrania gromadzkie, poprzedzone zostały przez zebrania aktywu partyjnego i odprawę agitatorów, na których każdy członek partii i każdy aktywista Frontu Narodowego otrzymał konkretną instrukcję i zadania zarówno w kampanii przygotowawczej do siewów jak i w okresie samych siewów.

O tym, że towarzysze, szczególnie tacy jak Ignacy Kucharski, Józef Kusak i Bolesław Kozłowski, wywiązali się ze swych zadań, że dzięki pracy polityczno-wychowawczej zachęcili wszystkich do przygotowania się zawczasu do siewów, świadczy fakt zakończenia kampanii przed terminem.

Bezpośrednie i systematyczne oddziaływanie na chłopów pracujących, wspólne z nimi narady, mobilizowanie ich do realizacji zadań gospodarczych pod kierownictwem organizacji partyjnej dają coraz lepsze wyniki m. in. w walce o planowe odstawy dla państwa. Tak np. agitatorka Cecylia Kowalczyk przodując w wykonywaniu obowiązków wobec państwa pociągnęła za sobą innych. Tacy jak Pietrzyk i Szarek nie tylko, że przodują teraz w odstawach, ale wraz z innymi członkami partii i bezpartyjnymi demaskują kułackie próby uchylania się od wypełniania obowiązków wobec państwa. Na każdym zebraniu gromadzkim chłopi potrafią wskazać palcem tych, którzy ociągają się w odstawach ziemniaków itp. Ostatnio np. Franciszek Przerwa, Władysław Gajowicz i Piotr Oszkodal, pod naciskiem uczciwych chłopów wypełnili swoje obowiązki na rzecz państwa.

Gromadzka organizacja partyjna pracuje coraz lepiej i stosuje coraz bogatsze formy pracy. Do Komitetu Założycielskiego, który istnieje od niedawna, należą wszyscy członkowie partii i kilku bezpartyjnych. Co tydzień na zebraniach Komitetu prowadzone są przez aktyw ZSCh pogadanki spółdzielcze, przerabia się statuty, odpowiada na pytania przesyłane coraz częściej od chłopów z naszej gromady do Komitetu. Każdy członek Komitetu Założycielskiego to aktywny agitator spółdzielczości, który potrafi nie tylko na zebraniach, ale i w rozmowach sąsiedzkich propagować wyższość gospodarki spółdzielczej. W najbliższym czasie przy pomocy KG Komitet Założycielski ma zamiar urządzić wycieczkę do najbliższej spółdzielni produkcyjnej, by zapoznać mieszkańców naszej gromady z osiągnięciami i pracą spółdzielców.

Trzeba przyznać, że z dużą pomocą przychodzi nam Komitet Gminny w Duninowie, przede wszystkim poprzez regularne odprawy dla członków egzekutywy, odprawy agitatorów, oraz kontrolę wykonywania poleceń. Kontrolą tą jest naszym zdaniem właściwa, bo każdorazowo wskazuje niedociągnięcia, uczy jak pokonywać trudności i jak wystrzegać się błędów na przyszłość. Np. sekretarz KG obsługując zebranie wzrócił uwagę naszej organizacji partyjnej na konieczność demaskowania tych wszystkich, którzy nie zgłosili całej uprawianej przez nich ziemi do opodatkowania. Komitet Gminny zobowiązał również Gminną Radę Narodową do energicznego załatwienia tej sprawy. Dotychczas na szkolenie partyjne, które odbywa się w KG uczęszczali tylko członkowie partii. Obecnie Komitet Gminny w związku z tym, że coraz więcej bezpartyjnych przejawia chęć szkolenia się, postanowił pomóc nam w zorganizowaniu w gromadzie koła studiowania życiorysu Towarzysza Stalina.

Obok osiągnięć, mamy jeszcze szereg braków. Do nich należy przede wszystkim słaba praca organizacji partyjnej z młodzieżą. Dotychczas nie potrafiliśmy pomóc w uaktywnieniu koła ZMP, stąd też młodzież nasza zbyt mały bierze udział w pracy propagandowej w gromadzie.

Również zbyt mało organizacja partyjna poświęca uwagi kobietom, które nieraz już przecież wykazały, np. przy siewach, że chcą i potrafią pracować. Uaktywnienie koła gospodyń wiejskich pomogło by nam przede wszystkim w dalszym rozwoju hodowli, nie mówiąc już o tym, że kobiety, jeżeli się z nimi pracuje, podnosi ich świadomość, stają się żarliwymi agitatorami nowego życia na wsi.

Te i inne niedociągnięcia, można i trzeba usunąć. II Wojewódzka Konferencja Partyjna rozpocznie swe obrady, pomoże wszystkim organizacjom partyjnym, a więc i naszej, w dalszym ulepszeniu stylu pracy partyjnej, wskaże nam najbliższą drogę do wyższych form gospodarowania, do spółdzielczości, do jej dalszego umocnienia i rozwoju, a nasza organizacja partyjna pomoże w szybkim zbudowaniu i u nas spółdzielni produkcyjnej.

Tomasz Piorunkowski
sekretarz
Podstawowej Organizacji Partyjnej
w grom. Pęplino
gm. Duninowo

KRONIKA KOSZALINA

Daty i wydarzenia

30.5.1265 — Urodził się Dante Alighieri, wielki poeta włoski, autor „Boskiej Komedii".

30.5.1778 — Zmarł Franciszek Voltaire, wielki pisarz i filozof francuski epoki Oświecenia (ur. 1694 r.).

30.5.1918 — Zmarł Jerzy Plechanow, wybitny propagator marksizmu, publicysta i działacz społeczny (ur. 1856 r.).

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 666.
Straż Pożarna tel. nr 68
Komisariat Miejski MO, tel. nr 837.
Zegarynka, tel. nr 66.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Fałata 3, tel. 215.

APTEKA
Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa — tel. 188.

Przed wyborem zawodu

Czeka was zaszczytna praca
technika mechaniki rolnej

Kończy się rok szkolny. Wiele młodych chłopców i dziewcząt zastanawia się nad wyborem zawodu, zadaje sobie pytanie — w jakiej szkole będę uczyć się dalej?

Pytanie takie stawiają sobie też uczniowie VII klasy szkoły podstawowej w Połczynie-Zdroju. Kierownictwo szkoły, chcąc pomóc siedmioklasistom w powzięciu słusznej decyzji, stara się pokazać im szerokie możliwości, jakie stworzyło młodzieży państwo ludowe w zdobyciu zawodu, organizuje wycieczki do pobliskich szkół zawodowych, by młodzież z bliska zobaczyła warunki nauki w tych szkołach, by zorientowała się, co jest przedmiotem nauczania i jakie zyska uprawnienie po ukończeniu takiej szkoły.

Wycieczka taka udała się dnia 13 maja do Państwowego Technikum Mechaniki Rolnej w Świdwinie. Uważnie słuchała młodzież objaśnień dyrektora Technikum.

„Do naszego Technikum przyjmujemy młodzież po 7-klasowej szkole podstawowej. Nauka trwa 4 lata. Szkoła posiada liczne działy, jak dział obróbki ręcznej, mechaniczny, elektryczny, spawalniczy, maszyn rolniczych, stolarski, kowalski, agrotechniczny, biura konstrukcyjne itd. Po ukończeniu szkoły uczeń otrzymuje tytuł technika mechaniki rolnej i prawo jazdy. Do naszej szkoły uczęszczają nie tylko chłopcy, ale i dziewczęta. W bieżącym roku jest ich 8, w przyszłym na pewno będzie więcej. Trzech najzdolniejszych absolwentów Technikum, którzy ukończyli je w roku 1952 studiuje obecnie na Politechnice, dwóch na Akademii Wojskowej, jeden wyjechał na studia do ZSRR. Wielu objęło kierownicze stanowiska w warsztatach mechanicznych POM i PGR".

Wielkie zainteresowanie młodzieży budziły warsztaty szkolne. Aniela Krzyżanowska — uczennica VII kl. szkoły podstawowej w Połczynie pisze:

„W jasnej, dużej hali mieszczą się maszyny: spawarka, heblarka metalowa, wiertarka, tokarka, obrabiarka, traktory, pługi, motocykle. Najwięcej zaciekawiła mnie obrabiarka, przy której chciałabym pracować. Chciałabym też nauczyć się jeździć na traktorze.

Wiem z gazet, że kobiety w Polsce Ludowej są maszynistami, górnikami, traktorzystkami, że wiele nowych zawodów stoi przed nimi otworem. Marzę o tym, by prowadzić duży radziecki kombajn, który znajduje się w połczyńskim PGR-rze. Dlatego pragnę uczyć się w Technikum Mechaniki Rolnej w Świdwinie".

Młodzież dobrze rozumie, że zawód technika mechaniki rolnej — to zawód otwierający przed nią możliwości pięknej i ciekawej, ogromnie ważnej i potrzebnej pracy. Że nasze rozwijające się rolnictwo, coraz dalej postępująca mechanizacja, rozwój spółdzielczości produkcyjnej — stwarzają rosnące wciąż zapotrzebowanie na wykwalifikowanych fachowców mechaniki rolnej.

„Jestem synem małorolnego chłopa — pisze Wiesiek Ignatowicz, również siedmioklasista ze szkoły w Połczynie. **— Mój ojciec ma zamiar wstąpić do spółdzielni produkcyjnej, bo trudno nam w 6 osób wyżyć na 4-hektarowym gospodarstwie. Chciałbym w naszej przyszłej spółdzielni być traktorzystą — mechanikiem.**

Chcę uczyć się w Technikum Mechaniki Rolnej. Byłem tam z wycieczką i widziałem jakie warunki nauki ma młodzież Technikum. Ojciec opowiadał mi, że przed wojną, tacy jak ja chłopscy synowie nie mogli się uczyć. Mój ojciec nauczył się czytać i pisać dopiero teraz, w Polsce Ludowej.

Naszej ojczyźnie potrzebni są ludzie, którzy będą umieli obchodzić się z maszynami, trzeba, aby ziemia dawała coraz wyższe plony.

Wiem, że w naszych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w GOM-ach i POM-ach potrzebni są wykwalifikowani pracownicy. Dlatego sam chcę iść do Technikum Mechaniki Rolnej i zachęcam do tego moje koleżanki i kolegów ze wszystkich szkół podstawowych".

Kończy się rok szkolny. Gdy zadajecie sobie pytanie „co chciałbym robić dalej?" — pamiętajcie, młodzi siedmioklasiści, że czeka Was wiele ciekawych zawodów, że państwo ludowe otworzyło i wciąż otwiera dla Was nowe szkoły, w których nauczycie się zawodu. I że zawód traktorzysty, technika mechaniki rolnej, jest niemniej zaszczytny, niż zawód górnika, czy hutnika.

A. Małachowski

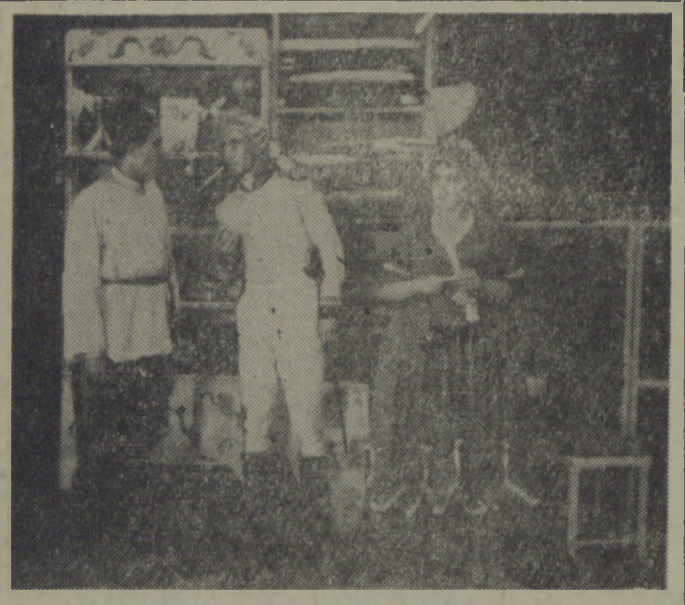

W niedzielę 31 bm. będziemy oglądać w Domu Kultury przedstawienie komedii J. A. Kryłowa pt. „Magazyn mód" w wykonaniu zespołu Miejskiego Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim.
Na zdjęciu: jedna ze scen sztuki.

Wybieramy najładniejsze modele

Chcąc poznać bliżej potrzeby i życzenia odbiorców, szereg zakładów produkujących odzież urządza pokazy mody. Mieszkańcy Koszalina i Słupska będą mieli okazję oglądać pokaz mody organizowany przez „Spólnotę Pracy".

Pokaz odbędzie się w Słupsku dnia 30 bm. o godz. 20 w sali Tow. Miłośników Sztuki i w Koszalinie dnia 31 bm. o godz. 20 w Domu Kultury przy ul. Morskiej.

Podczas rewii odbędzie się konkurs na najładniejsze modele, które zostaną następnie wykorzystane w produkcji masowej.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN „Nowa Huta" — „Żołnierz Zwycięstwa" seria II — prod. polskiej.
Seanse 18 i 20.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo)— „Zaręczyny Korynny Schmidt"— prod. NRD.
Seans godz. 20.
SŁUPSK „Polonia" — „Parada natrętów" — prod. franc.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Nie ma pokoju pod oliwkami"— prod. włoskiej.
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława" — „Sukces Anny Szabo" — prod. węg.
Seanse godz. 17 . 19.

Wystawy

„Rola filmu oświatowego w nauczaniu i wychowywaniu młodzieży" — wystawa w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie otwarta od godz. 11—21.

W godzinach otwarcia wystawy wyświetlane są filmy.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12—17, w niedz. i piątki od 12 — 19.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Poranki

Poranki filmowe dla młodzieży — niedziela, godz. 11 i 19,30 w Woj. Klubie TPPR w Koszalinie.

Wieczornica

Wieczornica poświęcona Międzynarodowemu Dniu Dziecka dla opiekunów i aktywu SKP ZSRR — sobota godz. 17,30, Woj. Klub TPPR w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I
31 maja 1953 (niedziela)

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 22.00.

Muzyka: 6.05, 7.25—poranna, 8.10 melodie operetk., 9.35 muz. dla wszyst., 10.10 zagadki muz. 11.30 śpiew, 15.15 mel. do tańca, 16.20 pieśni bułg., 17.30 dla każdego coś miłego, 18.40 muz. tan., 20.35 „Carmen" — Bizeta.

Audycje inne: 6.45 dla brygad SP, 7.55 kalend., 8.30 5:0 dla młodości, 9.00 odpow. fali 49, 9.15 lit racka, 10.30 dla wojska, 11:15 historyczna, 14.05 dla wsi, 15.45 felieton, 16.40 o książce „Osobliwe przygody Dyla Sowizdrzała", 18.30 mówi: Nowa Huta, 19.30 humor i satyra, 20.15 felieton, 20.30 wiad. sportowe.

1 czerwca 1953 (poniedziałek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.35, 12.04, 16.00, 20.00, 20.30.

Muzyka: 5.20, 6.10, 7.20, 8.00—poranna, 9.15 muz rozrywk., 9.25 konc. solistów, 15.30 konc. mandolinistów, 16.20 muz. rozrywk., 18.15 bajka muz. „Piotruś i Wilk", 18.40 Paganini, 18.45 muz. dla wszystkich, 21.25 arcydzieła muzyczne, 22.15 bułg. pieśni o pokoju, 22.30 konc. muz. polskiej.

Audycje inne: 5.10 dla wsi, 6.30 gimn., 7.50 kalend., 8.55 dla kl. V i VII, 15.45 dla dzieci, 19.15 na młodzieżowej antenie, 19.45 dla wsi, 20.45 „Faraon" — odc. powieści.

-SPORT - SPORT - SPORT-

Cenne zobowiązania
nowopowstałego koła Zryw w Szczecinku

25 bm. w Technikum Handlowym w Szczecinku odbyło się zebranie szkolnego koła sportowego. Celem zebrania była reorganizacja koła, tj. wybór nowych władz oraz przemianowanie SKS-u na koło zrzeszenia szkolnictwa zawodowego — Zrywu. Na zebraniu tym po wybraniu rady koła, młodzież wchodząca w skład nowopowstałego koła Zrywu podjęła szereg cennych zobowiązań.

Młodzi sportowcy postanowili dołożyć wszelkich starań, aby wychowanie fizyczne i sport objęły swym zasięgiem całą młodzież szkoły. W rezolucji, jaką uchwalili zebrani, czytamy m. in.:

„Jako czynni sportowcy zobowiązujemy się zdobyć odznaki BSPO względnie SPO. Do naszego koła będą mogli należeć tylko tacy uczniowie, którzy będą przodować w nauce. Zobowiązujemy się być organizatorami społecznej pracy w budownictwie sportowym. Postanawiamy również organizować jak najczęściej masowe zawody sportowe, które przyczynią się do propagandy sportu wśród społeczeństwa".

Młodzi członkowie Zrywu zobowiązali się nawiązać kontakty sportowe z Ludowymi Zespołami Sportowymi, aby w ten sposób pomóc LZS-om w rozwoju ich działalności.

T. Kuplec
Korespondent „Głosu"

Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn

W rozgrywanych w Moskwie mistrzostwach Europy w koszykówce mężczyzn do finałów zakwalifikowały się następujące drużyny:

ZSRR, Węgry, Włochy, CSR, Egipt, Francja, Jugosławia, Izrael.

W pierwszych spotkaniach finałowych uzyskano następujące wyniki:

Węgry — Włochy 92:38.
Francja — Egipt 73:62.
Izrael — Jugosławia 40:29.

W spotkaniach o miejsca od 9 — 17 wyniki były następujące:

Bułgaria — Dania 96:26.
Szwajcaria—Niemcy 51:41.
Finlandia—Szwecja 55:32.
Belgia — Liban 74:66.

Mecz Ogniwo-Gwardia na dwóch frontach

Dzisiaj, t. j. w sobotę 30 bm. na stadionie koszalińskiej Spójni odbędzie się mecz koszykówki i siatkówki męskiej pomiędzy zespołami miejscowej Gwardii i Ogniwa o mistrzostwo klasy A.

W razie deszczu zawody odbędą się w sali gimnastycznej Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej. Początek meczu koszykówki o godz. 14-tej, zaś siatkówki — o godz. 15-tej.

DYREKCJA BIURA WOJEWÓDZKIEGO
Centrali Handlowej Przemysłu DRZEWNEGO
Uruchomiła
SPRZEDAŻ MEBLI
w niedzielę, dnia 31 maja br. od godziny 10 do 17
We wszystkich punktach sprzedaży detalicznej wojew. koszalińskiego

(4)

Nie pamiętał dokładnie, co się dalej działo. Padał, podnosił się, podrapał sobie twarz i ręce, przedzierając się przez krzaki głogu. Potem czarodziejska zasłona jak gdyby opadła i Gert spostrzegł, że stoi na skraju przepaści. Zatoczył się. Jeszcze jeden ruch — i zwaliłby się w dół.

Przez pewien czas nieruchomo leżał na trawie, ciężko dysząc.

Wydało mu się, że słyszy słabiutki głos dzwonu. Nie unosząc głowy spojrzał w bok. Składany pręt, który stał obok urwiska zaczął skracać swoją długość, opuszczając przymocowane na szczycie zwierciadło.

Więzień zrozumiał przeznaczenie luster. Podobne one były do peryskopu. Przy ich pomocy, ktoś w willi śledził Gerta...

* * *

W nocy przyśniło się Gertowi, że leży przywiązany do stołu operacyjnego, a dookoła w falującym mroku tłoczą się szklane oczy, kołyszące się na długich trzonach, cicho pobrzękując zawiasami. Nagle widziadła rozstąpiły się i w końcu utworzonego szpaleru zjawił się człowiek, który posiadał dziwnie znajomy cienki głos. Nie udało się wówczas Gertowi zobaczyć jego twarzy —widoczne były tylko oczy, wyłupiaste, martwe, nieruchome, puste. Gert poczuł w głowie świdrujący ból, który obudził go.

Myślał, że przebudzenie było złudą, jak to często bywa we śnie, lecz uciążliwy koszmar przedłużał się. Drzwi celi były otwarte na oścież. Nad jego sienniklem stał dozorca i dzwoniąc kluczami, powtarzał:

— Na przechadzkę!... Na przechadzkę!...

Gert zmrużył oczy — nie chciało mu się opuszczać celi. Zmusił się jednak, sądząc, że w ogrodzie mogą być również i przyjaciele.

Czyżby, myślał, w tej willi-więzieniu, oprócz niego nie było innych więźniów? Jeśli są, to przecież i ich również wypuszczają do ogrodu — w innym czasie, oczywiście. Trzeba znaleźć sposób porozumienia się z nimi. Możliwe, że ktoś z towarzyszy niedoli, który trafił tu przed nim, odgadł już tajemnicę, nie dającą Gertowi spokoju.

Gert poczuł znajomy, leciutki zapach, szukając ratunku rzucił się do klombu, gdzie rosły blado-różowe kwiaty i ze wściekłością wydeptał je.

Lecz i wówczas wiatr przywiał zapach rezedy.

Było to ważne odkrycie. W ogrodzie nie ma już rezedy, ale czuje się jej zapach.

Tak, oczywiście, to jest ten „koniec nitki", której trzeba się uchwycić, by dojść do kłębka.

Gert pamiętał o tym przez cały czas paroksyzmu. Na ten fakt zwrócił całą swą uwagę.

Prześladujący go obecnie strach jak gdyby materializował się. Strach miał swój zapach! Strach nie mógł już podkraść się z tyłu i schwycić nieprzygotowanego na to Gerta.

Po każdy paroksyzmie więzień uparcie wznawiał swoje obserwacje.

W żaden sposób nie udawało się ustalić prawidłowości objawów w postępowaniu choroby. Bezpośrednio po tym, gdy wydeptał kwiaty na klombie, paroksyzm nastąpił natychmiast. Potem była przerwa.

Natomiast wieczorem atak powtórzył się z nową siłą. Gert był wyczerpany i ogłuszony. Milczący dozorcy przynieśli go do celi na rękach.

Piekielni naziści! Przeklęci kaci! W Moabicie wsadzili Gerta do karceru, do nory tak ciasnej, że nie można było się rozprostować. W obozie koncentracyjnym wywlekali na mróz i polewali wodą z gumowego węża. Teraz postanowili zastosować nową perfidną torturę: dręczyli jego mózg!

Jaki mają w tym cel?

Najbardziej niepokoiło Gerta, że może stać się ślepym narzędziem w rękach hitlerowców. Mimo woli.

Teraz czuł się jak człowiek w ciemnościach. Zabłąkał się w tym przeklętym ogrodzie, brodził w nim po omacku, usiłując znaleźć wyjście, bezskutecznie starając się zrozumieć, co z nim, Gertem, się dzieje...

Wysiłkiem woli starał się zapomnieć o dzisiejszym dniu. Skierował myśli w innym kierunku... Moskwa! Moskwa!... Plac Czerwony! Jezdnia poprzecinana prostymi, różnoko-

(D. c. n.)

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714, przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul: Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5,00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.
C—4—10559. Nr zamówienia 135.

GŁOS tygodnia
DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY "GŁOSU KOSZALINSKIEGO"
ROK II. SOBOTA, 30 i NIEDZIELA, 31 MAJA 1953 ROKU Nr 19 (26)

HUMANIZM NASZEJ EPOKI

prof. Józef Chałasiński
członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

HISTORYCZNY nurt humanizmu wystąpił z całą wyrazistością i siłą w okresie Renesansu, który Marks określił jako „poranną zorzę kapitalizmu". Wiara w potęgę myśli i woli człowieka była istotnym rysem renesansowego humanizmu. Kapitalizm stawiał jednak humanizmowi wyraźną, nieprzekraczalną granicę klasowego interesu burżuazji. W początkowej fazie kapitalizmu antyfeudalny humanizm burżuazyjny, jakkolwiek ograniczony klasowo, szedł w parze z postępem. Z rozwojem kapitalizmu, w miarę rozwoju klasy robotniczej i potęgujących się przeciwieństw klasowych interesów burżuazji i proletariatu, głoszony przez burżuazję pseudohumanizm stanął w służbie sił reakcji. Bądź to jawnie stawał w rzędzie sił wrogich demokracji, bądź to rozpływał się w abstrakcyjnych, idealistycznych spekulacjach filozoficznych, których sens społeczny i polityczny skierowany był przeciwko ideologii socjalizmu.

Na przełomie XIX i XX stulecia, kiedy upadek i rozkład kultury burżuazyjnej stał się oczywisty, a na arenę dziejową wszedł świadomy swych celów proletariat, był jeden tylko nurt prawdziwego humanizmu, który potęgę myśli ludzkiej wiązał z nową rewolucyjną siłą historii i postępu społecznego — z klasą robotniczą. Tym nurtem był marksizm, który wskazywał, że w pewnym stadium rozwoju kapitalizm, trawiony wewnętrznymi sprzecznościami, nie może już opanować sił produkcyjnych, jakie sam wytworzył, nie może przyczynić się do postępu społecznego i rozwoju cywilizacji i kultury. Nauki Marksa i Engelsa rozwinęli twórczo ich genialni kontynuatorzy — Lenin i Stalin, którzy humanizm proletariacki wcielili w życie, stworzyli pierwszy w świecie ustrój wyzwolonego człowieka.

„Wszystko dla masy" — to droga rewolucyjnej, przodującej, postępowej roli proletariatu, który wyzwalając sam siebie wyzwala całe społeczeństwo, wyzwala człowieka z wszelkiego klasowego ucisku, wyzwala nowe, potężne siły postępu społecznego.

„Jeżeli charakter człowieka — cytuje Stalin zdanie Marksa — **tworzą warunki, to trzeba stworzyć warunki godne człowieka".**

A to znaczy wszystkie środki produkcji, cały wielki dorobek kultury ludzkiej, całą potęgę myśli ludzkiej oddać w ręce mas pracujących. Do nich bowiem należy przyszłość człowieka. Taka jest istota. rewolucyjna istota humanizmu socjalistycznego.

Rewolucja socjalistyczna stworzyła warunki, w których idea humanizmu, wyrażającego wiarę w życie, wiarę we własne siły, w potęgę myśli i woli ludzkiej, w przyszłość ludzkości może w pełni być zrealizowana. **„Wielkość Lenina** — mówił Stalin w przemówieniu „Na zgon Lenina" — **na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzywszy Republikę Rad wykazał przez to w praktyce uciemiężonym masom całego świata... że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących..."**

„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki" — oto brzmienie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, sformułowanego przez Stalina w jego pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Prawo to, którego treścią jest człowiek, jego potrzeby i jego rozwój, określa istotę i cel socjalistycznego sposobu produkcji.

Ponurej rzeczywistości i ponurej ideologii ginącego kapitalizmu, ideologii wiary w „dobroczynne" skutki bratobójczych wojen między narodami, świat socjalizmu przeciwstawia ideologię humanizmu proletariackiego, ideę wiary w potęgę nauki zespolonej z potęgą pracy ludzkiej, ideę postępu społecznego, ideę pokojowej współpracy i braterstwa narodów.

Natchniony tymi ideami, będącymi szczytem humanizmu, naród polski sięga do wielkich tradycji walk o wyzwolenie człowieka, do humanizmu kultury polskiej. **„Niech rzecz pójdzie przed trybunał rozumu"** — wołał Frycz Modrzewski domagając się, aby „zaprowadzić dla wszystkich żyjących w tej Rzeczypospolitej prawo równe, nie zaś prawo niewolnicze dla niższych stanów".

W parę wieków później z tych samych tradycji wyrosły demokratyzm Edwarda Dembowskiego skierowany już bezpośrednio przeciw fundamentom kapitalizmu — przeciwko prywatnej własności środków produkcji. **„Wolność tam być tylko może, gdzie nie ma własności...** — pisał Dembowski w 1843 r. — **...wolność ludu opiera się na zniszczeniu własności, albowiem po jej zniszczeniu przemoc żadna rozwijania się ludowego tamować nie będzie".**

„Wszelki systemat — pisał Mickiewicz w „Trybunie Ludów" w 1849 r. pod adresem utopijnych socjalistów — **będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie urażając nikogo. Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i ciemiężcy, ofiary i katy, a chcecie uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem. Chcecie, żeby wyzyskiwacze ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, gdy oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń".**

„Demokracja — pisał dalej Mickiewicz — **dochodzi do tej fazy, w której konieczne musi się stać wojującą. To właśnie odróżniać będzie przyszłych demokratów od tych, którzy dotychczas pracowali tylko jako teoretycy i ludzie przeczenia. Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać walczyć i zwyciężać".**

Na czele tej walczącej demokracji stanęła w następnych pokoleniach polska klasa robotnicza i jej wielcy przywódcy — Ludwik Waryński i Feliks Dzierżyński, Marian Buczek i Marceli Nowotko. Klasa robotnicza pod przewodem swej partii, pod przewodem wielkiego jej syna — Bolesława Bieruta poprowadziła naród do zwycięstwa.

„Nie ma takiej siły i przeszkody — mówił Bolesław Bierut — **która by mogła wstrzymać potężny, niezwyciężony pochód dziejowy klasy robotniczej i mas ludowych ku wolności, ku nowemu życiu — wolnemu od wyzysku i bezprawia, od przemocy człowieka nad człowiekiem. Poprzez miasta i ulice całego ziemskiego globu płynie dziś potężny powiew sił walczących o nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, o pełne zwycięstwo sprawy wolności, pokoju i socjalizmu".**

Oto istota wielkiej idei humanizmu naszej epoki, idei zwycięsko wcielanej w życie przez wolny, przekształcający się w socjalistyczny naród polski.

Najmłodsi czytelnicy

W WALCE
o upowszechnienie czytelnictwa

Jeszcze 8 lat temu nie mieliśmy bibliotek na Ziemi Koszalińskiej. Jeśli dochodzi do tego fakt, że w ubogich wówczas witrynach księgarskich zjawiała się nierzadko przedwojenna tandeta książkowa można śmiało stwierdzić, że walkę o upowszechnienie czytelnictwa zaczęliśmy „od zera".

Jaki jest bilans tych ośmiu lat? Posiadamy dziś szeroką sieć bibliotek powszechnych: **167 bibliotek i około 1000 punktów bibliotecznych z przeszło 534 tys. tomami książek. Z książek sieci bibliotecznej korzysta ponad 67.300 czytelników. W roku 1952 było blisko 800 tysięcy wypożyczeń. Dla pełnego obrazu trzeba dodać 391.500 tomów znajdujących się w bibliotekach szkolnych i 50.300 tomów w bibliotekach naukowych, nie licząc już księgozbiorów bibliotek zakładowych.**

Byłoby jednak błędem uważać dzisiejszy stan czytelnictwa za zadowalający w stosunku do potrzeb i możliwości terenu. Sprawa zdobycia masowego czytelnika na wsi, a nawet i w mieście nie została jeszcze dostatecznie rozwiązana. Wynika to z wadliwego niekiedy zaopatrzenia bibliotek i niestosowania się do potrzeb odbiorców książki, z braku systematycznej propagandy książki i czytelnictwa. Zdarza się niekiedy, że błędy pracowników kulturalno - oświatowych w dziedzinie propagandy czytelnictwa, przesłaniane są frazesem o rzekomo niskim poziomie kulturalnym wsi, o braku zainteresowania książką. Jak błędne jest to twierdzenie, świadczy praktyka bibliotek i punktów bibliotecznych, w których zastosowano ciekawe formy pracy z książką, dostosowano książkę do potrzeb i zainteresowań czytelnika.

Kierownik biblioteki w gminie Łąkie, pow. Złotów Otylia Braciejewska potrafiła zainteresować książką mieszkańców gminy. Przychodziła ona do mieszkań, czytała ciekawe wyjątki z książek. I prawie zawsze po takich „odwiedzinach" wzrastała liczba wypożyczeń. Dzięki pomocy prezydium GRN i współpracy bibliotekarki z organizacjami masowymi, wokół biblioteki skupił się 29-osobowy kolektyw biblioteczny, złożony z najbardziej aktywnych czytelników, poprzez których biblioteka gminna dociera do gromad. W wyniku tej pracy biblioteka posiada obecnie 599 czytelników, co stanowi 26 proc. mieszkańców gminy.

Kierownik punktu bibliotecznego w Mielenku, pow. Drawsko, Stanisław Małogórski — członek spółdzielni produkcyjnej — prowadzi systematyczne, głośne czytanie książek rolniczych, organizuje dyskusje nad książką i prasówki, żywo interesuje się nowymi książkami, które wpływają do biblioteki gminnej czy powiatowej.

Zdarzają się jednak biblioteki, w których praca z czytelnikiem ogranicza się do automatycznego wypożyczenia książek. Taki formalny stosunek do czytelnika obserwujemy np. w gminnej bibliotece w Wyszewie, pow. Koszalin.

Prezydium GRN w Lędyczku, pow. Człuchów systematycznie zatrudniało bibliotekarkę do prac poza biblioteką, podczas gdy w bibliotece leżały całe stosy nie zainwentaryzowanych i nie oprawionych książek.

Dobra praca bibliotekarza i aktywu kulturalno - oświatowego decyduje o stanie czytelnictwa w gromadzie i zakładzie pracy. Opieka nad tym aktywem ze strony instancji partyjnych, rad narodowych i organizacji masowych, stałe ulepszanie jego pracy — to najważniejsze zadanie w walce o upowszechnienie książki, o podniesienie świadomości mas.

Prelegenci, instruktorzy, kierownicy szkolenia ideologicznego nie doceniają sprawy podawania bibliografii. Bardzo rzadko prelegent w czasie wykładu odwołuje się do książki, czy też zachęca do przeczytania książki związanej z omawianym tematem. A jest to niezmiernie ważny środek propagandy czytelnictwa.

Trzeba, aby każdy działacz partyjny, związkowy i gospodarczy, każdy aktywista organizacji masowych uświadomił sobie w pełni tę prostą prawdę, że sprawa upowszechnienia książki jest bezpośrednio związana z wykonaniem zadań socjalistycznego budownictwa. Walka o kulturę — to walka o plan.

(a. z)

O „Wiadomościach Człuchowskich"

Egzemplarze pierwszego numeru o skromnym nakładzie 2 tysięcy, leżały po kilka dni w komitetach i placówkach pocztowych zanim rozeszły się po terenie. Nikt jeszcze nie widział niewielkiej, skromnej gazetki pt. „Wiadomości Człuchowskie". Wkrótce trzeba było drukować 3 tysiące egzemplarzy, a obecnie 4 tysięczny nakład nie zawsze zaspakaja zapotrzebowanie na „Wiadomości". Kto wie czy w krótkim czasie nie trzeba będzie zwiększać nakładu...

Czemu zawdzięczać należy tak szybki wzrost popularności gazetki powiatowej? Dzięki czemu gazetka ta zdobyła sobie tak szybko tysiące czytelników?

Odpowiedź jest prosta — każdy czytelnik—robotnik PGR, czy Człuchowskiej Fabryki Skrzyń, spółdzielca czy chłop indywidualny odnajduje w „Wiadomościach" swoje najbliższe, najważniejsze sprawy. Gazetka pisze o osiągnięciach i sukcesach w pracy, dla przodowników ma zawsze słowa uznania i pochwały. Gazetka pisze o niedociągnięciach i brakach — w szkodników, bumelantów i nierobów, uderza śmiałą, ostrą krytyką.

Każdy niemal artykuł związany jest mocno z terenem. I właśnie ta wzmacniająca się stale więź gazetki z terenem to jej największe osiągnięcie. To równocześnie powód wzrostu popularności i autorytetu gazetki.

Oto na przykład wyjątek z listu do redakcji:

„...Piszecie o różnych spółdzielniach i PGR-ach, wyróżniacie przodowników i patriotycznych chłopów. Chcielibyśmy bardzo, aby było coś i o naszej spółdzielni. To zmobilizowałoby poważnie wszystkich członków..."

Takich życzeń pod adresem redakcji przychodzi coraz więcej. Świadczą one, że zespół redakcyjny „Wiadomości Człuchowskich" konsekwentnie pracuje nad stałym wzmacnianiem swej więzi z terenem.

Kiedy przeglądniemy spory już dziś komplet „Wiadomości" przekonamy się, że tematyka gazetki jest szeroka i bogata. Że obejmuje swym zasięgiem najważniejsze zagadnienia gospodarcze i polityczne danej chwili.

I tak np. w pierwszym numerze gazetki, jaki ukazał się po doniosłej uchwale Rządu z dnia 3 stycznia, widzimy w „Wiadomościach" szereg materiałów pomagających szerokim masom zrozumieć znaczenie i istotną treść uchwały. Mamy głosy spółdzielców, chłopów, nauczycieli i innych, świadczące o zrozumieniu uchwały, mamy „Odpowiedzi redakcji" wyjaśniające niezrozumiałe dla niektórych czytelników sprawy i zagadnienia, są wreszcie materiały słusznie wskazujące na fakt, że jedyna droga dalszej poprawy sytuacji ekonomicznej mas pracujących to wzrost wydajności pracy tak w przemyśle jak i rolnictwie.

Można śmiało stwierdzić, że w pracy uświadamiającej wokół uchwały Rządu, „Wiadomości" spełniły dobrze swą rolę. W następnych numerach poprzedzających I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej widzimy wiele materiałów omawiających pracę spółdzielń produkcyjnych powiatu człuchowskiego. Są artykuły o rozwoju i umacnianiu się spółdzielń jak np. artykuł przodującego spółdzielcy z Dębnicy Henryka Lamota opisujący jak dzięki wydajności kolektywnej pracy przezwyciężono trudności wynikające ze złej pogody, są notatki informujące o powstawaniu nowych spółdzielń produkcyjnych. Nie brak również artykułów omawiających ogólnie sprawę rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, wskazujących na popełniane tu błędy i niedociągnięcia.

Również i po Zjeździe Spółdzielczości sprawy spółdzielń nie schodzą ze stron gazetki.

Trudnym egzaminem dla całej naszej gospodarki była wiosenna kampania siewna. I tutaj gazetka wniosła swój poważny wkład. Meldunki z przebiegu kampanii, artykuły omawiające zobowiązania mobilizowały spółdzielców, traktorzystów, chłopów indywidualnych do wzmożonej pracy, do terminowego ukończenia zaplanowanych prac. Korespondencje krytyczne sygnalizowały o niedociągnięciach i brakach w zaopatrzeniu, w organizacji pracy itp. Dzięki temu, pracę usprawniono na wielu odcinkach.

Słusznie zwracając głównie uwagę na najważniejsze nasze zadania gospodarcze, „Wiadomości Człuchowskie" nie tracą z pola widzenia innych spraw. W każdym numerze mamy artykuły z życia młodzieży, artykuły i notatki omawiające zagadnienia kulturalne, sprawy bytowe i inne. Systematycznie prowadzona jest rubryka omawiająca skuteczność artykułów krytycznych i sposób załatwiania krytyki przez zainteresowanych. Przyczynia to się w wielkim stopniu do wzrostu autorytetu „Wiadomości".

Stwierdzić więc można śmiało, że organizacja partyjna i władza ludowa powiatu człuchowskiego ma w „Wiadomościach Człuchowskich" dobrego pomocnika — silny oręż walki o realizację naszych planów.

Jednak „Wiadomości Człuchowskie", niewątpliwie jedna z przodujących gazetek powiatowych, mająca na swym koncie tak poważne osiągnięcia, redagowana jest na razie przez nieliczną grupę aktywistów, nie posiada szerokiej sieci korespondentów w spółdzielniach, PRG-ach czy gromadach indywidualnych. Aby więc zapewnić gazetce dalszy rozwój, ubojowić ją i jeszcze mocniej związać z terenem, trzeba zbudować sieć korespondentów obejmującą cały powiat.

Ogromne znaczenie pracy terenowej polega przede wszystkim na ścisłej więzi z terenem. Gazeta powiatowa może najlepiej spełnić to zadanie.

Jeżeli ambitny zespół redakcyjny „Wiadomości Człuchowskich" potrafi zorganizować sobie bojowy, ofiarny oddział korespondentów robotniczych i chłopskich, to gazetka ta jeszcze lepiej będzie spełniać swą rolę propagandzisty, agitatora i organizatora.

(L. G.)

EPOKA MIKOŁAJA KOPERNIKA

BYŁY to czasy Odrodzenia, jednego z największych przełomów w dziejach ludzkości, o którym tak pisał Fryderyk Engels: **„Przełamano granice starego „orbis terrarum", właściwie teraz dopiero odkryto ziemię i założono podwaliny pod przyszły handel światowy i przejście rzemiosła**

w manufakturę, która z kolei stała się punktem wyjścia nowoczesnego wielkiego przemysłu. Obalona została duchowa dyktatura kościoła...

Był to największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy... Nie było prawie ani jednego wśród wybitnych ludzi owego czasu, który by nie odbył dalekich podróży, który by nie mówił czterema lub pięcioma językami, który by nie celował w kilku naraz dziedzinach...". Takim właśnie geniuszem Odrodzenia był Mikołaj Kopernik.

Ostatnie ćwierćwiecze XV wieku, w którym Kopernik przeżywał swoje dzieciństwo w Toruniu, lata szkolne w Włocławku a studia uniwersyteckie w Krakowie i we Włoszech — to okres szczytowego rozkwitu nauki i sztuki, okres bujnego rozwoju mieszczaństwa w Europie, okres „złotego wieku" szlacheckiej Polski, wydobywającej się z mroków średniowiecza.

Okres wczesnego Odrodzenia w Polsce, to walka postępowego obozu szlacheckiego przeciwko kosmopolityzmowi kleru i zależności państwa od Rzymu. Rzecznikiem tej walki jest Jan Ostroróg, autor napisanego po łacinie na rok przed urodzeniem się Kopernika „Memoriału w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej". Ale równocześnie sięgająca po władzę szlachta zaczęła coraz silniej uciskać chłopów i ograniczać prawa mieszczan, przodujących zarówno w rozwoju rękodzieła i handlu, jak i w krzewieniu nauki oraz oświaty.

MIESZCZANINEM, synem toruńskiego kupca był Kopernik i z mieszczan wywodziła się większość jego nauczycieli, profesorów Akademii Krakowskiej, cieszącej się w tym czasie zasłużoną sławą jednej z najlepszych uczelni w Europie.

Do rozwoju postępowej myśli naukowej w krakowskiej Alma Mater, przyczynili się w znacznej mierze tacy humaniści jak Grzegorz z Sanoka, Kallimach — poeta i wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka oraz Konrad Celtes, założyciel pierwszego w Polsce stowarzyszenia literackiego Sodalitas Vistulana, występującego przeciwko autorytetom średniowiecza.

W okresie tym powstała w Krakowie pierwsza polska drukarnia, założona przez mieszczanina Floriana Ungera a wokół Wita Stwosza, rzeźbiącego Ołtarz Mariacki, gromadził się spory zastęp uczniów.

Atmosfera, którą oddychał w czasie swoich krakowskich studiów Kopernik, była w całym tego słowa znaczeniu humanistyczna. Humanizm, którego nazwa wywodziła się od łacińskiego słowa „humanus" — tj. ludzki, głosił zasadę pełnego rozwoju człowieka i oswobodzenia go od kościelno-feudalnych więzów. Humaniści prowadzili walkę ze średniowieczną ciemnotą i zabobonem, nawoływali do odrodzenia antycznej (starożytnej) nauki i sztuki, nie uznawali ascetyzmu i głosili prawo człowieka do radości. Walka o prawa jednostki i narodu, swoboda myśli i krytyka skostniałych form ustroju i nauki, niepohamowany optymizm i radość życia, wysławianie natury i dążność do ujarzmienia przyrody, wiara w nieograniczone możliwości rozwoju człowieka — oto najbardziej istotne cechy tego przełomowego kierunku, którego jednym z czołowych przedstawicieli stał się Mikołaj Kopernik.

HUMANIZMOWI włoskiemu, który przeżywał swój szczytowy punkt rozwoju w tym czasie, kiedy Kopernik uzupełniał w Bolonii i Padwie swoje krakowskie studia, przewodzili tacy tytani sztuki i wiedzy jak Leonardo da Vinci, malarz, inżynier, lekarz, fizyk i myśliciel w jednej osobie, jak geniusze pędzla Rafael i Michał Anioł, jak wielki budowniczy Bramante. Nazwiska te wyznaczały w tym czasie drogę nowej, świeckiej, humanistycznej kulturze, przeciwstawiającej się kanonom średniowiecznego feudalizmu i absolutystycznej władzy kościoła.

Przełomowy okres XV i XVI w. — to lata wielkich odkryć geograficznych: Kolumb i Amerigo Vespucci, rozszerzają granice średniowiecznego „orbis terrarum", (globu ziemskiego), kulistość globu ziemskiego zostaje stwierdzona doświadczeniem. Odkrycie nowych lądów i nowych szlaków morskich rodzi nowe potęgi polityczne—Francję i Hiszpanię. W miastach włoskich despotyzm w coraz głębszy cień usuwa demokrację. Zatruty sztylet Borgiów staje się symbolem tego Renesansu (Odrodzenia), który coraz wyraźniej nabiera cech rozkładu, zwyrodnienia i schyłkowości.

Cienie, zaczynające powoli przesłaniać pełen blasku humanizm włoski, położyły się również na murach Krakowa. Stara Alma Mater przestaje ogniskować postępowy ruch umysłowy, który wraz ze śmiercią Wojciecha z Brudzewa i Kallimacha oraz z wyjazdem Konrada Celtesa obumiera w podwawelskim grodzie. Jedynie nielicznym przyjaciołom i towarzyszom swych studiów ośmiela się Kopernik powierzyć w najściślejszej tajemnicy swój „Komentarzyk", nabrzmiały rewolucyjnymi poglądami w stosunku do tradycyjnej nauki i kościelnych autorytetów. Ale za to ogłasza swój łaciński przekład „Listów obyczajowych, sielskich i erotycznych" Teofilakta Simokatty, bizantyjskiego pisarza z VII wieku nowej ery, łamiąc tym samym obowiązujące wciąż jeszcze u nas w owym czasie zwyczaje zamykania literatury w kręgu religii, polityki i praw naukowych. Ta świecka książka była prawdziwym promykiem humanistycznego słońca, które za pośrednictwem Kopernika zawitało z Włoch w mury Krakowa.

PO wyjeździe do Warmii poświęca się Kopernik służbie publicznej u boku biskupa Waczenrode, władcy tego udzielnego księstewka. Administracja dóbr kapitulnych, lekarska praktyka i naukowe ugruntowywanie systemu heliocentrycznego (słonecznego), znaczą Kopernikowi to pierwsze ćwierćwiecze XVI wieku, które w Warmii upływa na polsko-krzyżackich wojnach i dyplomatycznych przetargach.

Kopernik, zamknięty w swej „dostrzegalni" frombor skiej, ale bynajmniej nie odizolowany od świata, będzie coraz częściej odprawiać żałobne requiem po odchodzących na zawsze tytanach Odrodzenia. Więc Wit Stwosz, którego Mariacki Ołtarz podziwiał jako scholar Krakowskiej Akademii, i Albrecht Dürer, tytan średniowiecznej sztuki, malarz, snycerz, architekt i fortyfikator zamków, wreszcie Erazm z Rotterdamu, zaprzysięgły wróg scholastycznej myśli średniowiecza i szerziciel postępowych idei humanistycznych w swojej ojczyźnie i daleko poza jej granicami. Korowód odchodzących powiększa kanclerz królewski, ścięty przez Henryka VIII, Tomasz More, autor nieśmiertelnej „Utopii", wielki humanista i reformator życia politycznego Anglii, oderwanej za jego sprawą od Rzymu. W niedawno jeszcze opuszczonych przez Kopernika Włoszech umiera Bramante, Leonardo da Vinci i Rafael.

Tymczasem ukazują się nowe imiona: we Francji Rabelais wydaje „Gargantuę i Pantagruela", pamflet na średniowieczne pseudonaukowe bajdy, a w Polsce — ojczyźnie Kopernika — odżywa z powrotem postępowa myśl humanistyczna w „Żywocie Ezopa Fryga" i innych pismach Biernata z Lublina, przeciwnika absolutyzmu i klerowładztwa, obrońcy mieszczan i chłopów. Równocześnie Klemens Janicki pisze swoją łacińską „Skargę Rzeczypospolitej" i wezwanie „Do magnatów polskich". Postępowy historyk Marcin Bielski, układa „Kronikę wszystkiego świata", a przedstawiciel katolicko-magnackiego obozu, Marcin Kromer, ślęczy nad swoimi 30 tomami „O sprawach, dziejach i potocznościach koronnych".

CZTERDZIESTOLETNI Andrzej Frycz Modrzewski przygotowuje niezwykle postępową rozprawę „O karze za mężobójstwo" a Stanisław Orzechowski niemniej śmiały traktat polityczny „Mowa Rzeczypospolitej Polskiej". Książki te oraz Mikołaja Reja „Krótka rozprawa między panem, wójtem i plebanem" — były tymi właśnie książkami, które wraz z Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium" wyszły spod prasy w 1543 roku.

Rok ten rozpoczął reformacyjno-narodowy okres polskiego Odrodzenia, które zakiełkowało na podłożu włoskiego humanizmu i niemieckiej reformacji, wielkich prądów umysłowych, które ukształtowały Kopernika i pomogły mu — rękoma Retyka z Norymbergi — do wydania na świat jego wiekopomnego dzieła. Rok 1543 był również rokiem, który zamknął ponury rozdział nieuctwa i nietolerancji noszący nagłówek „nauki średniowiecza".

Adrian Czerminski

O PEŁNY ROZWÓJ

wiejskich zespołów artystycznych

Jan Barczyk
zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR do spraw kultury

Jedną z poważnych dźwigni rewolucji kulturalnej w Polsce Ludowej stał się ruch artystyczny amatorski. Wciąga on w orbitę życia kulturalnego coraz szersze masy, ułatwia wyzwolenie zdolności twórczych, budzi aktywność społeczną mas.

Wysuwając zadanie upowszechnienia kultury, towarzysz Bierut wskazał, że chodzi **„o ogarnięcie atmosferą i pragnieniem wiedzy, samokształcenia, upodobań kulturalnych i artystycznych milionowych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobań artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspakajanie".**

Ruch amatorski jest jednym z ważnych czynników spełniających te zadania. Staje się on potężnym instrumentem wychowania szerokich mas i mobilizowania ich do walki o wykonanie wielkich planów przeobrażenia kraju i walki o pokój.

Mamy obecnie w naszym województwie przeszło 120 robotniczych i 307 wiejskich zespołów amatorskich, obejmujących łącznie około 5160 osób. Jest to pokaźna liczba aktywnych uczestników rewolucji kulturalnej. Doroczne przeglądy, w których biorą udział liczne zespoły w mieście i na wsi, gromadzą setki tysięcy widzów.

Dobrze pracujące zespoły artystyczne odgrywają poważną rolę w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Zespoły taneczne przy świetlicy gminnej Gozd. pow. Koszalin dały w bieżącym roku 18 występów na terenie gminy i 2 w gminie Bobolice. Przy ich wydatnej pomocy został utworzony zespół artystyczny w spółdzielni produkcyjnej Ubiedrze.

Ten młody zespół występuje nie tylko w swojej spółdzielni. Odwiedza też sąsiednią gromadę Drzewiany, w której trwa praca nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej. Zespół artystyczny spółdzielców z Ubiedrza pomaga Komitetowi Gminnemu partii w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów gromady Drzewiany.

Poważnym osiągnięciem gminnej świetlicy w Lipce pow. Złotów jest utworzenie 100-osobowego chóru, w skład którego wchodzi młodzież z kilku gromad, a nawet i sąsiednich gmin. Zorganizowanie tak licznego zespołu chóralnego młodzieży rodzimej jest wynikiem ofiarnej pracy kierownika świetlicy.

Ożywioną pracę kulturalno-oświatową prowadzi Wiejski Dom Kultury w Zakrzewie pow. Złotów. Zespół dramatyczny, składający się z młodzieży rodzimej, podjął ambitną i — trzeba przyznać — udaną próbę wystawienia „Świętoszka" Moliera. Przedstawienie „Świętoszka" cieszyło się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców Zakrzewa i okolicy.

Dzięki opiece organizacji partyjnej i rolnej rady zakładowej przy zespole PGR Łubno pow. Wałcz, młodzież zorganizowała tam zespół artystyczny, mogący poszczycić się dobrymi wynikami pracy.

Rozwój życia świetlicowego i amatorskich zespołów artystycznych uzależniony jest w poważnym stopniu od pracy instancji i organizacji partyjnych danego terenu na odcinku kulturalno - oświatowym.

Głęboką troskę o życie kulturalne powiatu przejawia Komitet Powiatowy w Szczecinku. I właśnie w Szczecinku powstał pierwszy w Polsce Objazdowy Dom Kultury, który organizuje występy artystyczne w gromadach całego powiatu. Od okresu kampanii przedwyborczej ma on już na swoim koncie 80 wyjazdów.

Wynikiem właściwego stosunku Prezydium GRN i opieki KG Partii są osiągnięcia świetlicy gminnej w Sypniewie pow. Wałcz, która rozwija szeroką działalność kulturalno - oświatową poprzez zespoły: dramatyczny, taneczny, chóralny, czytelniczy, redakcyjny i dekoracyjny. Zespoły dramatyczny i taneczny dały szereg udanych występów w gromadzie i gminie i kilkakrotnie już brały udział w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich. Dobra praca świetlicy jest w poważnej mierze zasługą jej kierownika Stefana Gajewskiego, który potrafił nawiązać współpracę z organizacjami masowymi i zgrupować wokół świetlicy szeroki aktyw. Nawet w okresie najgorętszych prac w polu schodzą się wieczorami w świetlicy spółdzielcy i młodzież, by posłuchać radia, czytać gazety, czy pograć w gry świetlicowe. Staraniem Prezydium GRN przeprowadzony został remont świetlicowy i dziś lokal ten łącznie z salą kinową może posłużyć za wzór estetyki wnętrza.

Nie brak jednak niestety i takich świetlic, jak w Wyszewie pow. Koszalin — świecących pustkami. Kierownik świetlicy, ob. Dębska ogranicza się tylko do otwierania świetlicy o oznaczonej godzinie. Nauczycielstwo tej gminy nie bierze udziału w pracy kulturalnej, twierdząc, że jest to wyłączny obowiązek kierownika świetlicy.

Przykładem niewłaściwego doboru kadr świetlicowych jest zaangażowanie na kierownika świetlicy w Śmiechowie ob. Kozłowskiej, która nie posiada podstawowych wiadomości o pracy kulturalno - oświatowej.

Zastój życia świetlicowego obserwujemy w Tarnówce powiat Złotów, w Szwecji pow. Wałcz, w Kawczu pow. Miastko, w Borzytuchomiu pow. Bytów i wielu innych gminach.

Przyczyny słabej pracy świetlicowej wynikają z niewłaściwego kierowania życiem kulturalno - oświatowym przez organizacje partyjne, a szczególnie przez wydziały propagandy KP. Ten niewłaściwy styl pracy przejmują komitety gminne i zespołowe, o czym świadczy fakt, że poza małymi wyjątkami nie analizowały one pracy kulturalno-oświatowej na swych posiedzeniach. Brak właściwego kierownictwa partyjnego powoduje małe zainteresowanie rad narodowych zagadnieniami kulturalno - oświatowymi. Tylko w nielicznych wypadkach zajmowały się one pracą świetlic i to raczej od strony ich działalności gospodarczej.

Pomimo przejścia 56 świetlic gminnych województwa na budżet państwowy, poziom pracy kulturalnej na naszej wsi jest wciąż jeszcze zbyt niski. Szczególnie zaniedbane pod tym względem są powiaty: Drawsko, Kołobrzeg i Człuchów.

Należy więc skoncentrować uwagę nad podniesieniem poziomu pracy zespołów amatorskich na wsi, gdzie przebiega szczególnie ostry front walki klasowej. Organizacja ZMP powinna uczyć się posługiwania pracą kulturalno-oświatową jako jedną z podstawowych metod wychowywania młodzieży. Przezwyciężenie braków i bolączek ruchu amatorskiego w naszym województwie wymaga przede wszystkim zwiększenia opieki partyjnej i partyjnego kierownictwa pracą kulturalno-oświatową.

Uczniowie Technikum Rolniczych prowadzą szeroką akcję kulturalno - oświatową na wsi.

Zespoły świetlicowe istniejące przy szkołach wyjeżdżają do okolicznych wsi z pogadankami, odczytami jak również z bogatym programem artystycznym.

Na zdjęciu: Fragment krakowiaka w wykonaniu solistów, zespołu tanecznego Technikum Mechaniki Rolnej w Grodkowie.

(Fot. CAF)

Mieczysława Popiel jest nauczycielką w szkole podstawowej Łęgi gm. Biały-Zdrój pow. Białogard.

Absolwentka Liceum Pedagogicznego w Świdwinie, wychowana przez szkolną organizację ZMP, nie ogranicza się do pracy w szkole. Jest sekretarzem gromadzkiego koła ZMP i radną gminy Biały-Zdrój. Ponadto ona szkoleniem w miejscowej organizacji związkowej.

Mieczysława Popiel prowadzi też punkt biblioteczny w gromadzie, zdobywając coraz to nowych odbiorców książki spośród robotników rolnych PGR Łęgi i okolicznych chłopów.

Młoda nauczycielka Mieczysława Popiel dobrze rozumie rolę ludowego nauczyciela w walce o wychowanie dorastającego pokolenia naszej wsi w duchu umiłowania pokoju i socjalizmu.

Dobrze spełnia obowiązki czynnego bojownika frontu kulturalnego, walcząc o przebudowę świadomości chłopa, o socjalistyczną przebudowę wsi.

I kiedy dyktuje dzieciom niezłomne słowa Stalina, o tym, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jest w niej radosne poczucie własnego, osobistego udziału w walce narodu o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Spotkanie z książką w szkole oficerskiej

— Co czytałem ostatnio? Jakie książki lubię najbardziej?

Stoimy z kilku podchorążymi w dużej, jasnej świetlicy Oficerskiej Szkoły.

Podch. **Piwowarski** zastanawia się krótką chwilę. Oczywiście, przede wszystkim książki szczególnie bliskie żołnierzowi Ludowego Wojska, książki mówiące o bohaterskiej walce narodu radzieckiego, o ludziach kochających ponad wszystko swą socjalistyczną ojczyznę, o bohaterach wielkiej wojny narodowej, o tych, którzy służą za wzór i przykład przyszłym, młodym oficerom. Padają tytuły: „Szosa Wołokolamska", „Opowieść o Prawdziwym Człowieku", „Młoda Gwardia" i wiele, wiele innych... — Czy moglibyście powiedzieć, która z przeczytanych książek jest wam najbliższa, czy macie jakąś „swoją" ulubioną książkę. Serdeczny, ciepły uśmiech rozjaśnia twarz podchorążego. Uśmiecha się tak, jakby wspomniał drogiego przyjaciela.

— Mam dużo pracy. Nauka, a poza tym bardzo dużo czasu zajmuje mi praca społeczna. Czasem wydaje mi się, że nie podołam swoim obowiązkom. I wtedy myślę o Korczaginie. Ta piękna postać mobilizuje mnie do wytrwałego pokonywania trudności. „Jak hartowała się stal" — to „moja" książka.

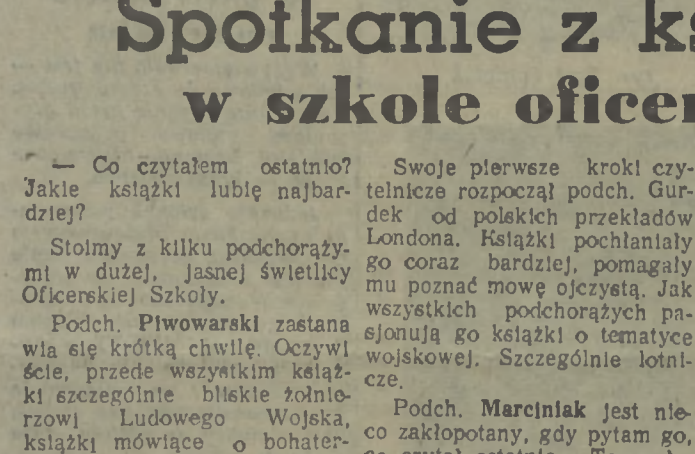

Podch. **Gurdek** mówi z cudzoziemskim akcentem. Nic dziwnego. Językiem ojczystym włada dopiero od 1948 roku. Ojciec jego — podobnie jak setki innych opuścił ojczyznę w 1926 roku, by zapewnić rodzinie skromną egzystencję. Pracował ciężko w kopalniach francuskich. W Polsce Ludowej syn jego zostanie oficerem.

Swoje pierwsze kroki czytelnicze rozpoczął podch. Gurdek od polskich przekładów Londona. Książki pochłaniały go coraz bardziej, pomagały mu poznać mowę ojczystą. Jak wszystkich podchorążych pasjonują go książki o tematyce wojskowej. Szczególnie lotnicze.

Podch. **Marciniak** jest nieco zakłopotany, gdy pytam go, co czytał ostatnio. To człowiek, którego trzeba zdobyć dla książki:

— Trzeba dużo czytać — przekonuje go podch. **Zieliński**. Wojna nie pozwoliła mi uczyć się normalnie, miałem poważne braki. Jeśli dziś osiągam tak dobre wyniki w pracy — to w dużej mierze zawdzięczam to książce, dobrej książce.

Do rozmowy przyłącza się jeszcze kilku podchorążych. Dyskusja staje się coraz bardziej ożywiona.

— To jasne — wtrąca podchorąży **Milczuch** — książka jest nauczycielem, przyjacielem, rozszerza wiedzę, wskazuje nowe drogi...

W godzinach rannych w bibliotece jest pusto i cicho. Korzystam z tego, że bibliotekarz jest wolny i proszę o kartoteki podchorążych. Bibliotekarz zna swych czytelników. Podaje mi sporą paczkę błękitnych kartek.

— To najgorliwsi czytelnicy. Podchorąży **Stasiak** ma na swym koncie imponującą liczbę 80 książek przeczytanych w czasie pobytu w szkole. Osiemdziesiąt — i to dobrych książek: Gorki, Lew Tołstoj, Rolland, Fast, poezje Majakowskiego i Broniewskiego, nasi współcześni pisarze.

Gdy nieco później pytam samego bibliotekarza o jego zainteresowania czytelnicze, podchorąży Stasiak wymienia „Pamiątkę z Celulozy" Newerlego.

Historia przestała być tylko historią. Stała się czymś bardzo bliskim, namacalnym. Mówiło się często — walka robotników — ale teraz, powtarzając te słowa, widzi się Olejniczaka, Staszka Rychlika, Madzię, Szczęsnego. Rozumie się tak dobrze, ile poświęceń, męstwa, bohaterstwa, wyrzeczeń trzeba było, by wywalczyć nową, sprawiedliwą Polskę Ludową. Tę Polskę, w której oni, synowie robotników i chłopów pełnić będą zaszczytną służbę oficerów Ludowego Wojska.

IRENA ŚWIDZIŃSKA

Aby książka dotarła do każdego chłopa

— Mamusiu, kup mi ładną książeczkę. O, widzisz, tam jest „Lokomotywa". Patrz, jest i „Słoń Trąbalski".

Mała Krysia nie może zdecydować się na wybór. Chciałaby mieć jak najwięcej książek i wszystkie bardzo jej się podobają. Mamusia oczywiście nie odmawia córce. Chce też sprawić niespodziankę mężowi i radzi się ekspedientki jaką książkę powinna wybrać.

W czystym i ładnie urządzonym sklepie GS w Rymaniu, w pow. kołobrzeskim, obsługiwanym przez brygadę zetempowską, książki przyciągają kupującego. Są one estetycznie poukładane w osobnym dziale, ekspedientki doradzają klientowi wybór.

Nic więc dziwnego, że gospodarze indywidualni, spółdzielcy i robotnicy PGR gminy Rymań zakupili w marcu książek za sumę około 12.000 zł.

Książka coraz bardziej dociera do wsi naszego województwa. Uczy, pomaga i wychowuje. Coraz więcej rozprzedawanych jest książek o treści społeczno - politycznej, rolniczej, beletrystycznych, książek dla młodzieży oraz bajek dla najmłodszych.

* * *

Do końca lutego br. dystrybucją książek na wsi zajmowały się placówki „Domu Książki". Trzeba jednak stwierdzić, że nie wywiązywały się one należycie ze swego zadania.

Z dniem 1 marca odpowiedzialność za dystrybucję książek na wsi przejęła CRS. W WZGS Koszalin utworzona została sekcja księgarska, w PZGS-ach powołano instruktorów lub referentów księgarskich, a w GS-ach organizatorów sprzedaży książek. Młody aparat księgarski zabrał się z zapałem do pracy, pragnąc jak najszybciej odrobić dotychczasowe zaniedbania. Rezultatem tej wzmożonej pracy, w oparciu o współzawodnictwo między powiatami i gminami — plan detalicznej sprzedaży książek w GS-ach wykonany został w marcu w 224 proc. Ogółem sprzedano różnych książek za poważną sumę 121.290 zł, z czego w kolportażu za 40.937 zł na stoiskach za 10.254 zł, w loterii książkowej za 12.067 zł, a pozostałe ilości w sklepach. Wyróżnili się szczególnie pow. kołobrzeski, który wykonał plan sprzedaży w 816 proc. i pow. Miastko — 510 proc.

Wysokie przekroczenie planu sprzedaży w marcu wywołało w aparacie spółdzielczości samopomocowej nastrój samouspokojenia, obniżyło inicjatywę odpowiedzialnych pracowników. Zarządy GS-ów i PZGS-ów przestały się zajmować tym zagadnieniem, licząc, że „Jakoś to będzie". Nie skontrolowano również i nie podsumowano przebiegu współzawodnictwa. Wyniklem tego zaniedbania było wykonanie podwyższonego planu kwietniowego tylko w 76 proc. Z nadwyżką wykonały plany jedynie powiaty: Słupsk, Wałcz, Człuchów i Białogard.

Kompletny brak zainteresowania czytelnictwem na wsi wykazują PZGS-y Bytów i Złotów. Mówią o tym cyfry. Bytów wykonał w marcu i kwietniu plan sprzedaży w 35,5 proc. i 5,3 proc., a Złotów w 23,1 i 20,5 proc. Podobnie jest i w wielu gminnych spółdzielniach. GS-y w Niezabyszewie, Pomysku Wielkim, Studzienicach, Ugoszczy w pow. bytowskim, Kleszczynie w pow. złotowskim, Drawsku, Rydzewie, Wierzchowie, Ostrowicach w pow. drawskim, Barcinie i Kawczem w pow. miasteckim, w Będzinie, Dobrzycy i Darginii w pow. koszalińskim, nie sprzedały w kwietniu ani jednej książki.

Czy w tych gminach chłopi nie chcą czytać? Bynajmniej. Pragną czytać, kompletować swoje księgozbiory, tylko często nie mają możności nabycia książek w ogóle, albo też takich, jakich sobie życzą.

Weźmy dla przykładu GS w Będzinie. Nie zorganizował on w kwietniu ani jednego kiermaszu, stoiska, czy loterii książkowej, nie posiada kolporterów w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. W sklepie znajduje się zaledwie kilkanaście książek szkolnych, zmieszanych z różnymi artykułami spożywczymi. W stęchłym natomiast, zaszczurzonym magazynie, leżą 2 skrzynie naładowane książkami. Nie martwi się tym stanem zarząd, który nie analizuje również na naradach wykonawstwa planów, uważając książki za zbędny dodatek handlowy, dorzucony do sprzedaży detalicznej.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy łatwo zauważyć na wsi poważne nasilenie w sprzedaży książek. Okazało się jeszcze raz, że gdy książka zostanie czytelnikom udostępniona, odpowiednio zapropagowana, gdy organizowane są bibliobusy, które z książką docierają do gromad, kiermasze, stoiska i loterie książkowe, gdy aktywnie działają kolporterzy — wówczas książka znajduje jeszcze więcej chętnych nabywców.

Nie wolno zaprzepaścić dorobku tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Dlatego też zarządy gminnych spółdzielni winny systematycznie analizować i śledzić rozprzedaż książek, ustalać przyczyny hamujące sprzedaż, podejmować i wykonywać wnioski, zmierzające do usprawnienia i rozwoju różnych form sprzedaży.

Większą też uwagę musi być zwrócona na sprzedaż sklepową. Książki przeznaczone do sprzedaży w sklepach mieszanych winny znajdować się w oszklonych gablotkach, szafach lub półkach, dostępnych i widocznych dla kupujących oraz winny być ułożone działami. Należy szeroko rozwinąć kolportaż książek przy zakładach pracy, szkołach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Z okazji zjazdów, uroczystości, pochodów, zabaw ludowych, jarmarków, targów itp. gminne spółdzielnie zobowiązane są do zorganizowania stoiska książkowego.

Książkę trzeba również włączyć jako stały asortyment do handlu obwoźnego, organizowanego w odległych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Tą drogą należy szczególnie sprzedawać książki o aktualnych zagadnieniach społeczno - politycznych oraz broszurki rolnicze.

Gdy książka dotrze bezpośrednio do chłopa, spółdzielcy, robotnika PGR — znajdzie niewątpliwie jeszcze więcej nabywców.

Marian Rebelka

Nauka w służbie życia

Żywi przedstawiciele ryb wymarłych przed 70 milionami lat

Pod koniec grudnia ubiegłego roku dokonano niezwykle ciekawego i cennego dla nauki odkrycia, a mianowicie w Oceanie Indyjskim u wybrzeży Wysp Komorskich (na północny zachód od Madagaskaru), rybacy wyłowili nieznaną rybę, koloru błękitnego, o metalicznym połysku, długości 1,8 m, o płetwach, przypominających do pewnego stopnia prymitywne odnóża niektórych zwierząt lądowych.

Latimeria

Jeden z rybaków powiadomił o wypadku kapitana Hunta, a ten z kolei — domyślając się, że ryba może przedstawiać wartość naukową — zadepeszował do profesora Uniwersytetu Grahamstown J. L. B. Smitha, donosząc o złowieniu ciekawego okazu. Po kilku godzinach prof. Smith przyleciał samolotem na wyspę, gdzie ryba była przechowana.

Co się okazało? W złowionym okazie profesor rozpoznał rybę, należącą do rzędu tak zwanych kwastopłetwych względnie trzonopłetwych (Crossopterigii), znanych do ostatnich lat jedynie z wykopalisk sprzed 70 milionów lat. Ponieważ w wykopaliskach z późniejszych okresów geologicznych szczątków tych ryb nie znajdywano, nauka wysnuła przypuszczenie, że ryby te wymarły w okresie kredowym. Że przypuszczenie to jest niesłuszne przekonano się już w roku 1938, kiedy to pod koniec grudnia również w Oceanie Indyjskim w pobliżu miasta East London (południowowschodnia Afryka) na głębokości 80 m złowiono rybę o długości 1,5 m i ciężarze 57 kg, nie wiele różniącą się od obecnej. Ze względu na niesprzyjające warunki otoczenia (upały, brak środków konserwujących), nie udało się wtedy zachować jej w stanie nienaruszonym do chwili przybycia prof. Smitha. Zastał on wówczas jedynie wypchaną skórę oraz wypreparowaną czaszkę złowionego okazu i z tego powodu nie mógł przeprowadzić badań nad budową wewnętrzną. Różniła się ona od obecnie złowionej ilością płetw grzbietowych (1-sza o 2 płetwach, 2-ga o jednej), budową płetwy ogonowej, oraz długością. Z tego też powodu obie te ryby prof. Smith zaliczył do 2 różnych rodzajów. Pierwszej, to znaczy złowionej w r. 1938 nadał nazwę Latimeria, drugiej zaś Malania. Według informacji miejscowych rybaków, ryby podobne do Malanii, spotyka się co roku w niewielkich ilościach podczas połowów u wybrzeży Wysp Komorskich.

Płetwa piersiowa Latimerii

Zaciekawiony powyższymi faktami czytelnik zapyta zapewne, dlaczego złowione okazy przedstawiają tak duże znaczenie naukowe? Zarówno Latimeria jak i Malania rzucają nowe światło na pochodzenie wyższych zwierząt lądowych. Wiemy, że kolebką życia było środowisko wodne i że z wody wyszło na ląd. Znane dotychczas z wykopalisk ryby kwastopłetwe były właśnie tymi kręgowcami, które opuściły zbiorniki wodne i rozpoczęły życie na lądzie. Nie było to wyjście dobrowolne, lecz była to konieczność życiowa. Epoka, w której się to działo odznaczała się suchym i gorącym klimatem, który spowodował, że pewna część zbiorników słodkowodnych wyschła, a żyjące w nich ryby kwastopłetwe zaczęły przy pomocy swych trzonowatych płetw wychodzić na ląd, w poszukiwaniu nowych zbiorników wodnych. Stopniowo płetwy przystosowywały się coraz to bardziej do poruszania się w środowisku bezwodnym, aż wreszcie nadszedł moment, że ryby te nie wróciły do swych pierwotnych warunków życia i dały początek nowej, wyżej postawionej gromadzie zwierząt kręgowych, zwanej płazami. Pierwotnie rolę tę przypisywano rybom dwudysznym, żyjącym jeszcze dziś w niewielkich ilościach w Australii, Afryce i Ameryce Południowej. Charakteryzują się one tym, że prócz normalnych skrzeli, które służą do oddychania w wodzie — podobnie jak kwastopłetwe — posiadają jeszcze pęcherz pławny tak zbudowany, że w wypadku wyschnięcia wody zaczyna on spełniać rolę płuc zwierząt lądowych. Dzięki temu ryby te doskonale znoszą okres suszy i zagrzebane w mule, czekają aż w porze deszczów zbiorniki napełnią się ponownie wodą, która umożliwi im prowadzenie normalnego trybu życia.

Malania

Złowienie Malanii dało nauce jeszcze jedną możliwość zbadania więzi, która łączy ryby z płazami, zaś teoria ewolucji stworzona przez Darwina, a rozwinięta przez uczonych radzieckich, znalazła jeszcze jedno potwierdzenie, że jest słuszna i prawdziwa.

dr. Józef Walczak

List z Warszawy

Wnętrze ziemi odkrywa przeszłość stolicy...

W ogrodzie wilanowskim, w obszernym budynku dawnej oranżerii, gdzie za czasów króla Jana III owocowały ponoć pomarańcze i figi — Muzeum Archeologiczne zorganizowało ciekawą wystawę, obrazującą, jak ze znalezisk wydobytych z głębi ziemi uczeni nasi odcyfrowują szczegóły przeszłości stolicy.

Margle kredowe, które powstawały na dnie przedwiecznych mórz, znalezione na głębokości 240 m pod poziomem dzisiejszych ulic Warszawy — pozwoliły uczonym stwierdzić, że teren obecnej stolicy nie zawsze był lądem, że kiedyś szumiały tu oceany. W długim pochodzie wieków były po słonowodnych morzach słodkowodne jeziora, po czym okrył wszystko potężny całun lodowy, który z czasem stopniał tworząc wielkie bagniska. Nad ich brzegami powstają wydmy piaszczyste, siła zaś spływających wód rzeźbi kontury wiślanego tarasu, na którym w wiele wieków później stanęła Warszawa.

Z pokładów glin, żwirów i piasku, ze skamieniałych w głębi ziemi szczątków uczeni wnioskują, że ongiś rosły na Mazowszu magnolie i palmy, a później drzewa szpilkowe, sączące obficie żywicę, krzepnącą w bursztyn. Wreszcie wszystko objęła rozrastająca się puszcza, szczególnie bujna na prawym brzegu Wisły. Jeśli chodzi o zwierzęta — to warszawska ziemia przechowuje liczne ich szczątki. Na głębokości 175 m pod powierzchnią ulic znaleziono zęby rekinów. W gablotach oglądamy kości mamuta, nosorożca, słonia, kości i rogi reniferów, szczątki turów, żubrów, jeleni.

Urny grobowe pierwotnych osadników tych ziem, pierwsze prymitywne narzędzia pracy, toporki kamienne, kamienne motyki, gliniane czpulki, krzemienne noże — mówią o żyjących tu przed wiekami ludziach.

Ostatnie badania wykopaliskowe, prowadzone na terenie stolicy, wskazują, że najstarszym terenem osadniczym była Praga.

Prymitywne narzędzia rzemieślnicze, znajdowane w grobach obok urn, mówią o stopniowym wyodrębnianiu się rękodzielnictwa. Rękodzielnictwo i wymiana towarów zaczęły grupować się w osadach pełniących funkcje gospodarcze, zbliżone do funkcji późniejszych miast. Istnienie tych zjawisk potwierdzają najnowsze badania wykopaliskowe.

Prace prowadzone w latach 1950—51 na Starym Bródnie przez kierownictwo badań nad początkami Państwa Polskiego, pozwoliły ustalić istnienie na tym terenie osady, której mieszkańcy — obok uprawy roli i hodowli zwierząt — trudnili się wytapianiem żelaza z miejscowych rud darniowych. Osady tej, pochodzącej prawdopodobnie z X wieku, bronił pierścieniowy, drewniano-ziemny wał.

W miarę rozwoju gospodarczego powstaje coraz więcej osad o charakterze miejskim. Na obszarze, zakreślonym 20-kilometrowym promieniem, z miejsca, gdzie potem powstała Warszawa, leżało w wiekach XII i XIII około 30 miejscowości. Później, w początkach XIV wieku, powstała Warszawa, duży ośrodek handlowo - rzemieślniczy. Należało do niego wiele wsi, znanych dziś jako przedmieścia stolicy, a więc: Wola, Młociny, Mokotowo, Służewo, Solec, Czerniakowo, Babice, Żerań, Grochowo.

Wykopaliska wykazują, że w okresie powstawania Warszawy na Mazowszu dokonuje się przełom w rolnictwie. Ludność rolnicza zarzuca prymitywny sposób uprawy roli, polegający na wypalaniu lasów i uprawie uzyskanych obszarów przez skopywanie motyką. Przechodzi na sprawniejszy system uprawy roli — orkę sprzężajem. Rodzi się indywidualna własność ziemska. Szybko rośnie bogactwo, ale jest to bogactwo jednostek.

Wśród wykopalisk okresu wczesnofeudalnego znajdujemy m. in. ostrza włóczni, części uzbrojenia księcia i jego drużyny, a także czółenka z tkackich warsztatów, zgrzebła do czesania lnu, coraz zgrabniejsze naczynia i coraz kosztowniejsze ozdoby, świadczące zarówno o wzroście rzemieślniczego kunsztu, jak i o dalszym rozwarstwianiu się ludności.

Stara Warszawa jest przedmiotem wnikliwych badań specjalnie powołanej Komisji Badań Dawnej Warszawy. W chwili obecnej badany jest odcinek skarpy wiślanej między obecną ulicą Mostową i Zamkiem, którędy ongiś płynął strumień. W czasie wstępnych wierceń wydobyto tu liczne fragmenty ceramiki z okresu od XIV do XVIII wieku, kawałki kości zwierzęcych, skóry, drzewa. Przy dalszych, głębszych wierceniach świder napotkał na przeszkodę z trudem wyłupując grube drzazgi, pochodzące z większych jakichś kawałków. Okazało się, że w głębi ziemi znajdują się stosunkowo mocne drewniane konstrukcje, nieznanego jeszcze przeznaczenia. Występują one na całym badanym odcinku długości około 150 m u podnóża skarpy, idąc za jej naturalnym ukształtowaniem, jakby towarzysząc biegnącemu górą murowi.

Istnieje hipoteza, że jest to pozostałość drewnianych umocnień obronnych, które przed postawieniem na skarpie muru, co miało miejsce w końcu XIV wieku, zabezpieczały miasto od strony rzeki. Badania naszych archeologów wyjaśnią i tę zagadkę ukrytą, podobnie, jak wiele jeszcze innych, przez wnętrze ziemi.

(Bgr.)

O WALCE niemieckich robotników

Dwa lata temu ukazała się w przekładzie polskim książka pt. „Nieugięci", zawierająca zbiór listów, pisanych w ostatniej chwili przed egzekucją przez antyfaszystów niemieckich do ich rodzin i towarzyszy. Dopełnieniem tego wstrząsającego testamentu nieustraszonych bojowników wolności jest niedawno wydana książka — „Młodość nieujarzmiona"), w której znajdujemy przeszło trzydzieści krótkich życiorysów młodzieżowych uczestników ruchu antyhitlerowskiego.*

Zbiór ten opracowany przez znanego pisarza niemieckiego, laureata literackiej Nagrody Państwowej NRD, Stefana Hermlina, zadedykowany jest Związkowi Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Dedykacja ta ma głębokie uzasadnienie, bowiem ludzie, którzy własnym życiem zadokumentowali siłę nieujarzmionej i bohaterskiej młodości, słusznie są uważani za prekursorów idei, czynów i dążeń dzielnej niemieckiej młodzieży spod błękitnych sztandarów FDJ.

Książka Hermlina — jak podkreśla w przedmowie do polskiego wydania Leon Kruczkowski — „nie jest nagrobkiem, choć mówi o umarłych... Ci umarli żyją, pozostawili bowiem po sobie dumne wezwanie podjęte przez następców — Nie zapominajcie o nas! Nie zapominajcie!".

Bohaterowie opowiadań biograficznych Hermlina, to w przeważającej większości wierni synowie klasy robotniczej, członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży Niemieckiej i Komunistycznej Partii Niemiec. Walczyli oni nieustraszenie w mrokach nocy szalejącego hitleryzmu: ginęli mężnie, bohatersko zarówno z rąk hitlerowskich katów, jak i wszędzie tam, gdzie toczył się bój o wolność, o wspólną sprawę: na polach atakowanej przez faszyzm Hiszpanii, w partyzanckich oddziałach radzieckich, francuskich, greckich.

Z posiewu krwi tych bojowników wyrasta przyszłość — nowa, piękna, sprawiedliwa, przyszłość której twórczy sens mieści się w słowach wolność, socjalizm, pokój.

Piękna książka Hermlina ukazuje nam fragment walk niemieckiego Ruchu Oporu, w którego szeregach walczyli i ginęli najlepsi synowie narodu niemieckiego.

„Młodość nieujarzmiona — jak głosi przedmowa — posłuży do jeszcze silniejszego zadzierzgnięcia i umocnienia więzów przyjaźni i braterstwa pomiędzy młodzieżą Polski Ludowej i Wolną Młodzieżą Niemiecką, współwalczącymi w wielkim światowym froncie sił postępu, pokoju i demokracji.

* * *

*Rewolucyjnej walce niemieckiej klasy robotniczej są poświęcone także opowiadania jednego z najwybitniejszych, postępowych pisarzy niemieckich, Hansa Marchwitzy**)(ur. 1890 r.), nieugiętego rewolucjonisty i antyfaszysty.*

Tom opowiadań — „Pierwsze kroki" jest po „Mojej młodości" i „Kumlakach", trzecią z kolei książką Marchwitzy, przetłumaczą na język polski. Stanowi ona skrót biografii autora, zbeletryzowany w sposób bezpretensjonalny, realistyczny i zajmujący. Obraz trudnych życiowych kolei Hansa Marchwitzy — od najwcześniejszej młodości do lat poprzedzających bezpośrednio drugą wojnę światową — jest typowy i charakterystyczny dla środowiska rewolucyjnych bojowników niemieckiej klasy robotniczej w pierwszych dziesiątkach lat naszego wieku.

Opowiadanie — „Znaki", kartka z dziejów pierwszej wojny imperialistycznej, dokumentuje niezłomne braterstwo ludzi pracy — niemieckich i francuskich górników. „Pułapka" i „Renegat" ilustrują nikczemne środki, przy pomocy których hitlerowcy kaptowali sobie zwolenników, żerując na nędzy, bezrobociu i lęku przed dniem jutrzejszym. Dramatyczne opowiadanie — „Araganda" — osnute jest na tle walk w Hiszpanii.

Umiłowanie wolności, bojowa postawa wobec jej wrogów, patriotyzm i internacjonalizm, zrozumienie i współczucie dla gnębiącego, walczącego z uciskiem człowieka — oto myśl przewodnia, wiążąca opowiadania Marchwitzy w jedną zwartą całość.

(B. D.)

*) **Stefan Hermlin. Młodość nieujarzmiona. Tłumaczyła z jęz. niemieckiego Maria Wisłowska. Warszawa, MON, 1952. Str. 160**

**) Hans Marchwitza. „Pierwsze kroki i inne opowiadania". Tłumaczyła z jęz. niemieckiego Maria Wisłowska — Warszawa, „Czytelnik", 1952 r. Str. 154

Drzazgi tygodnia

„Frischer Wind" — Berlin, rys. Kurt Poltiniak
JEGO STARA MIŁOŚĆ

„Dikobraz" — Praga, rys. K. Reichman
Dlaczego te schody są takie nierówne?
— Bo betoniarze doganiali plan.

Odpryski...

Z braku laku dobry i opłatek

Jak wiadomo, rezultaty wszystkich wysiłków zachodnio-europejskich państw w kierunku stworzenia różnych „wspólnot", „unii" „zjednoczeń" przedstawiają się bardzo żałośnie. Dowiadujemy się jednak, że w Koblancji została utworzona w bm. „europejska unia ruchu zdrowotności narodowej", która w myśl swego statutu propagować ma „higienę właściwie spędzanych wolnych chwil na łonie natury", właściwe „naturalne wyżywienie ludności i zakaz spożywania konserw oraz barwionych środków spożywczych".

Osobistości z krajów zachodnio-europejskich organizujące tę imprezę mogą być dumne, że nareszcie udała im się jakaś „wspólnota". Wprawdzie problem barwienia środków spożywczych wydaje się tu odgrywać główną rolę, ale cóż to ma za znaczenie. „Wspólnota" jest!

Koci problem w parlamencie angielskim

Wyżywienie kota nie jest — jak wiadomo — rzeczą trudną. Koty, które chronią przed gryzoniami archiwa państwowe Wielkiej Brytanii, utrzymywane są na koszt państwa.

Jednakże członek parlamentu angielskiego, konserwatysta Orr wykazał, że sprawa wcale nie jest taka prosta: na wyżywienie jednego kota, zatrudnionego w archiwach prowincjonalnych, państwo przeznacza szylinga tygodniowo, gdy tymczasem fundusze na utrzymanie kota sprawującego swe obowiązki w stolicy są półtora raza wyższe!

Ta bijąca w oczy niesprawiedliwość głęboko wzburzyła litościwego członka parlamentu. — zainterpelował w Izbie Gmin u wice-ministra poczt i telegrafów, pytając go:

„Jakie fundusze przeznacza się obecnie na każdego kota w północnej Irlandii i w jakim stosunku pozostają te sumy do wydatków państwowych na koty londyńskie?"

Niestety, niektórych członków parlamentu angielskiego znacznie więcej interesują problemy kocie, aniżeli sprawy ludzkie...

(Wg. czasopisma „Litieraturnaja Gazieta", Nr 50).

Zabawki, które zabijają

Jedno z włoskich stowarzyszeń katolickich przeprowadziło ankietę wśród uczniów na temat: „Kim chcesz być?" Wielu uczniów oświadczyło, że chcą być... gangsterami.

Wyniki ankiety wywołały popłoch nawet wśród burżuazyjnych działaczy Włoch. Gazety włoskie z oburzeniem pisały o „tragicznym losie młodego pokolenia", ale nikt nie spróbował nawet postawić zasadniczego pytania: Dlaczego takie właśnie były odpowiedzi dzieci? Zresztą było to zupełnie zrozumiałe: aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby poruszyć sprawę hollywoodzkich filmów, sławiących wyczyny gangsterów, wspomnieć o tysiącach audycji telewizyjnych „dla dzieci", o osławionych „comicsach" i wreszcie... o zabawkach dla dzieci.

Niedawno w jednym z miast departamentu Nord (we Francji) zamordowany został właściciel domu towarowego. Śledztwo wykazało, że zabójcą był jego dziesięcioletni syn, w jego pokoju policja znalazła grę pod wymowną nazwą „Morderca".

Tą właśnie „grą" zalane są ostatnio we Francji wszystkie sklepy zabawek. Na czym ta gra polega, można sądzić choćby ze zwykłego spisu przedmiotów, wchodzących w skład kompletu gry „Morderca". Jest tam plan domu, w którym ma być popełnione morderstwo, album z fotografiami przestępców i opisy najrozmaitszych przestępstw, komplet udoskonalonych wytrychów, rewolwer, pałka gumowa itp.

Krewni małoletniego zbrodniarza zeznali, że chłopiec całymi dniami bawił się tą „grą", aż przyszło mu na myśl zastosować ją w życiu. Otworzył wytrychem z kompletu „Mordercy" biurko ojca i wyciągnął z szuflady rewolwer. Następnie schował się i kiedy ojciec wszedł do pokoju, strzelił doń z bliska kilka razy, zabijając go na miejscu. Po popełnieniu zbrodni z zimną krwią ukrył rewolwer w sąsiednim ogrodzie — zgodnie z prawidłami „gry".

Na początku roku bieżącego, zachodnio-berlińska gazeta „Der Tag" pisała z zachwytem o nowej, popularnej w zachodnim Berlinie „grze" pod nazwą „Złote rewolwery". Pod tą intrygującą nazwą kryją się najzwyczajniejsze rewolwery, „zrobione — jak głosi reklama — na użytek dzieci" (ale zupełnie wystarczające, aby zabić człowieka).

Podobne „zabawki" zalewają też sklepy angielskie. Ostatnio nowością są — sprzedawane mimo sprzeciwu rodziców i wychowawców — komplety składające się z pałki z ołowiem, noża o 10-centymetrowym ostrzu, kastetu, lasso oraz pistoletu - wiatrówki, z którego zresztą — jak głosi instrukcja do tej „gry" — „można zabić nawet i człowieka". Angielskie gazety burżuazyjne rozreklamowały tę „grę" jako „najlepszy prezent urodzinowy"...

(Wg „Komsomolskiej Prawdy" Nr 185)